Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 317 Czwartek 20 grudnia 1934 r. Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3'50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.12

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Fermenty w endecji

Dążenie do „syntezy"...

Wiadomo powszechnie, iż fermenty w endecji rosną — zwłaszcza i przedewszystkiem wśród „młodych". „Młodzi" są coraz bardziej niezadowoleni ze Stronnictwa Narodowego, z jego „spokojnej", parlamentarnej, ale zarazem opozycyjnej taktyki. „Młodzi" czekać nie chcą i nie mogą. Jedno z dwojga: albo przyśpieszmy tempo, działajmy „radykalniej" nie cofajmy się nawet przed „ulicą" i nielegalnością; albo też zejdźmy ze stanowiska „bezpłodnej opozycji", dążmy do „syntezy" nacjonalizmu (porozumienia się z „sanacją". Obecny stan rzeczy jest niemożliwy.

To są **dwa** główne prądy wśród niezadowolonych „młodych". Pierwszy — to przedewszystkiem grupa warszawska, „O.N.R.". Drugi — to przedewszystkiem grupa „Awangardy" (Poznań i Lwów).

„ONR" znamy dość dobrze. Stopniowo bankrutuje — pod wpływem prześladowań i wewnętrznego załamywania się. Ciekawsza jest „Awangarda", pragnąca dojść do „syntezy" **z „sanacją.** Rozwija ona coraz to **żywszą działalność** publicystyczną i **nawet** parlamentarną. Pos. Stahl wy**stąpił** ostatnio w sejmowej debacie **budżetowej** z krótką i dość mętną **mową**, „likwidując" parlamentaryzm, **pragnąc** „państwa narodowego" i o**świadczając**, że nie jest ani opozycyjny, ani prorządowy" (?). Natych**miast** tę mowę pokwitował **„z zadowoleniem"** pos. Miedziński z B.B.

Jest to proces bardzo ciekawy i za**sługujący** na baczną obserwację. Mo**że mieć** pewną przyszłość przed sobą. **Ten prąd ugodowy** (w stosunku do **„sanacji")** zrodził się w głębiach en**decji już** przed kilkoma laty. Ostat**nio wzmógł** się — już w r. 1931 żądał od władz stronnictwa, by wzięło pozytywny udział w pracach nad Bebekową „konstytucją". W r. 1933 żądał udziału w głosowaniu przy wyborach Prezydenta. Obecnie wystąpił samodzielnie, stawiając bardzo wyraźnie kropkę („narodową") nad „i" („sanacyjnem").

O cóż głównie chodzi? Chodzi poprostu o to, żeby połączyć siły „narodowe" z „sanacją". Naturalnie, zdaniem „Awangardy", „starzy" przywódcy endeccy, zwłaszcza ci parlamentarni, do tej polityki „syntetycznej" nie nadają się — zbyt przesiąkli metodą legalistyczną i parlamentarną, zbyt wiele mają w sobie pierwiastków — „liberalnych" (!). Pp. Dmowski i Kozicki próbowali wprawdzie wytworzyć w stronnictwie prąd antyliberalny (czysto faszystowski), ale to im się nie udało i udać się nie mogło — „Obóz Wielkiej Polski" został rozwiązany. Pozostaje więc niemrawa opozycja parlamentarna. Nie osiągnie niczego, władzy nie zdobędzie. Stronnictwo nie ma „wodza" i nie posiada prawdziwej woli do władzy. Co innego Piłsudski! Potrafił on w r. 1926 zdobyć władzę, i niema mowy, aby tę władzę komuś dobrowolnie oddał. A po zgonie swego przywódcy grupa „piłsudczyków" potrafi władzę utrzymać, bo ma wolę do władzy. Cóż pozostaje nam, młodym, b. endekom? Nie pozostaje nic innego, jak tylko ofiarować „sanacji" swe **współdziałanie.** Zwłaszcza, że faktycznie ideologja tu i tam **jednaka,** narodowa, nacjonalistyczna. Nacjonalizm polski bowiem jest „rozszczepiony" na dwa obozy („sanacyjny" i „narodowy"). „Piłsudczycy" odżegnują się coprawda od słowa „narodowy" (tłumaczy się to resztkami tradycji radykalnej i t. p.), ale faktycznie są coraz bardziej „narodowcami". Spieszmy więc do syntezy, do połączenia— aby wspólnie wzmocnić państwo, przeprowadzić nowy ustrój, zlikwidować resztki liberalizmu.

Tyle „Awangarda", która, jak widzimy, coraz bardziej staje się „sanacyjną"... arjergardą... Do niedawna nie pisała tak wyraźnie. Ale obecnie w książce J. Drobnika: „W ogniu przemian" wypowiedziała swe „credo" niezwykle jasno. Warto przeczytać. Do niedawna jeszcze p. Drobnik był korespondentem „Gazety Warszawskiej" i świadczył przed Polską, że w więzieniach hitlerowskich nikomu krzywda się nie dzieje (!). Obecnie jednak bez opamiętania bije w wodzów endeckich, którzy siedzą rzekomo po uszy w liberalizmie, zapożyczonym od „Żydów i masonów" (biedny prof. Rybarski!).

Chodzi p. Drobnikowi o wzmocnienie faszyzmu polskiego przez połączenie obu kierunków. Motywuje to względami **klasowymi.** Podkreśla zasługi obozu Piłsudskiego (przewrotu majowego). „Jest wielkiem pytaniem, jakby dziś wyglądały stosunki wewnętrzne wPolsce, gdyby u władzy nie byli od dłuższego czasu ludzie, którzy ją **umieją trzymać.** Wyobraźmy sobie w Polsce liczne stronnictwo socjalistyczne, silne wpływy komunistyczne, ochraniane zawsze przez socjalizm (!), rozpalone klasowe pożądania nietylko socjalistów, ale także wśród stronnictw ludowych" i t. d. (str. 82). Jak widzimy, chodzi o sojusz obu burżuazyjno - faszystowskich obozów **kosztem chłopa i robotnika.** Jak wszędzie.

A cóż się stanie w takim razie ze Stronnictwem Narodowem? Zginie oczywiście, jako partja, ale jako „idea" odrodzi się w „syntezie" „sanacyjno - „narodowej". Żałować niema czego. Wszak „dzisiaj w Stronnictwie Narodowem zupełnie (?) biorą górę zawsze w nim właściwie bardzo silne wpływy liberalne". Naturalnie, jest to nieścisłe! — najwyżej możnaby powiedzieć, iż jest w niem skrzydło, niepozbawione sympatji (nieco) „liberalnych"; zresztą tłumaczy się to przedewszystkiem opozycyjną postawą dzisiejszej endecji.

Słowem, faszyści obu obozów, łączcie się! Ta fałszywa opozycyjna taktyka endecji — powiada p. Drobnik — jest właściwie wynikiem intrygi żydowskiej (!), bo Żydom jest to na rękę, że endecja znajduje się w opozycji. Łączmy się dla zdławienia marksistów i liberałów, walki klas i wolności: „dla osiągnięcia scalenia narodu (?) polskiego konieczne jest przeciwstawienie się **nietylko walce klas,** ale także całemu **systemowi partyjnemu,** który stwarza niebezpieczne przedziały" (str. 138).

Teraz już wiemy wszystko — czego właściwie chce „Awangarda" polskiego faszyzmu. Wyciąga dłoń i wprasza się do „syntezy". Jak przyjmie propozycję „sanacja". Zobaczymy. Sprawa to nie tak łatwa (np. stanowiska, posady, wpływy). Na razie „sanacja" chce zobaczyć, z jakim posagiem realnych wpływów w społeczeństwie przystępuje „Awangarda" do faszystowskiej spółki? I pragnie, żeby „Awangarda" rozbiła i osłabiła Stronnictwo Narodowe. To by było najważniejsze! Stąd gest uznania pos. Miedzińskiego z „sanacji" dla pos. Stahla z „Awangardy"...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

Min. Jewticz podał się do dymisji

Pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu Uzunowicza potwierdzają się. Oficjalnego komunikatu wprawdzie jeszcze nie ogłoszono, wiadomo jednak, że wczoraj rano podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Jewticz i minister rolnictwa Kojicz. Powodem dymisji ma być rozbieżność zapatrywań tych ministrów, a większości członków gabinetu na sprawy polityki wewnętrznej.

Ustąpienie min. Jewticza wywołało w kołach belgradzkich silne wrażenie.

Ogólnie przewiduje się, że w ciągu najbliższych godzin premjer Uzunowicz zgłosi dymisję całego gabinetu.

Koniec śledztwa o dramat w Marsylji

Śledztwo sądowo w sprawie zabójstwa króla Aleksandra i min. Barthou może być uważane za zakończenie. W kołach sądowych twierdzą, że współuczestnicy zamachu: Kelemen, Nowak, Benesz i Malny, którzy znajdują się w więzieniu w Marsylji staną przed sądem w marcu. Proces ich odbędzie się przed sądem przysięgłych w Aix en Province. (ATE.).

Jeszcze jedna nieudana próba

Odroczenie rokowań morskich

Posiedzenie plenarne, które zadecydować ma ostatecznie o odroczeniu rokowań morskich, odbędzie się w czwartek lub piątek, jeśli, jak to jest prawdopodobne, delegacje porozumieją się co do tekstu komunikatu, który zawierać będzie postanowienie o odroczeniu według formuły, zaproponowanej delegacji amerykańskiej. Co do podjęcia rozmów w przyszłości, nie zapadła jeszcze żadna decyzja. (PAT).

Znowu S.O.S. na morzu

Parowiec norweski „Sisto", znajdujący się na Atlantyku, rozesłał sygnały radjowe, wzywając pomocy. Parowiec angielski „Beaverdale" pospieszył na pomoc. Depesza iskrowa z godziny 3.31 donosi, że ster na statku „Sisto" jest złamany, łodzie ratunkowe porwane przez fale i część przedniego mostka zniesiona. Olbrzymie fale przewalają się przez pokład.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów i kolporterów zamiejscowych, iż należność za prenumeratę należy przekazywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. w Warszawie Nr. 29129

Blisko 370 tysięcy bezrobotnych

według danych oficjalnych

Na dzień 15 b. m. zarejestrowano w biurach pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia 369,310 bezrobotnych. W CIĄGU TYGODNIA LICZBA OSÓB BEZ PRACY WZROSŁA O 19,849.

W Warszawie zarejestrowano 33.269 (plus 1.014), w Łodzi 31.322 (plus 2.700), na Górnym Śląsku 98.132 (plus 3.026) bezrobotnych.

W kołach pracowniczych zwracają uwagę, iż liczba zarejestrowanych bezrobotnych byłaby WYŻSZA, gdyby nie łagodna zima, która umożliwia prowadzenie szeregu robót budowlanych i publicznych. (PRESS.).

Co z koleją Śląsk-Gdynia?

Jak się dowiaduje agencja „PRESS", eksploatacja magistrali węglowej Śląsk-Gdynia prowadzona będzie w dalszym ciągu w r. 1935 przez ministerjum komunikacji na rachunek francusko-polskiego konsorcjum kolejowego.

Po ostatnich naradach władz konsorcjum, odbytych w Paryżu, stało się wiadomem, iż na razie nie może być mowy o zakupie taboru kolejowego przez Towarzystwo. Kupno taboru kolejowego stanowi warunek przekazania eksploatacji linji Śląsk — Gdynia w ręce konsorcjum francusko - polskiego.

***

Jak widzimy sprawa magistrali węglowej gmatwa się coraz beznadziejniej.

Olbrzymi plan

robót publicznych w St. Zjednoczonych

Z kół, zbliżonych do Rządu waszyngtońskiego, donoszą o opracowaniu wielkiego planu robót publicznych, które będą wykonane w ciągu 25 lat. Koszty przeprowadzenia planu wyniosą 105 miljardów dolarów. Powodzenie projektu zależy od trzech czynników: 1) zgody prezydenta Roosevelta na całkowite lub częściowe wykonanie planu, 2) stanowiska Kongresu, 3) od metod finansowania planu. Na czele komisji, która opracowała plan, stoi minister spraw wewnętrznych Inkes. Plan przwiduje różne roboty we wszystkich gałęziach produkcji, jak rolnictwo, przemysł, drogi komunikacyjne i t. p.

Plan został już przedłożony prez. Rooseveltowi. (ATE).

W Z.S.S.R.

Po zabójstwie Kirowa

Kierownikiem leningradzkiej ekspozytury komisarjatu spraw wewnętrznych na miejsce aresztowanego Miedwiedia został Żakowskij, były szef ekspozytury GPU. w Odesie, a ostatnio w Mińsku.

***

W okręgu samarskim skazano na śmierć 2-ch terorystów, oskarżonych o zamordowanie 2-ch członkiń związku młodzieży komunistycznej. (PAT.).

***

Inne wiadomości podajemy na str. 3.

Ustąpienie Kruppa

W Niemczech hitlerowskich, które stworzyły sobie solidarystyczny program gospodarczy, chcąc pogodzić interesy wielkiego przemysłu z interesami szerokich mas, względem których Hitler po zdobyciu władzy, zaciągnął daleko idące zobowiązania, co pewien czas wybucha konflikt na tle sprzeczności tych interesów i niemożliwości ich pogodzenia. Przecież i krwawe stłumienie rewolty w dn. 30 czerwca r. b. było skutkiem niezadowolenia i fermentu w szeregach szturmowców, którzy nie mogli doczekać się realizacji obiecanek Hitlera.

Obecnie znowu na tle tarć pomiędzy dwoma prądami gospodarczemi podał się do dymisji prezes naczelnej organizacji niemieckiego przemysłu (coś w rodzaju naszego „Lewjatana") Krupp. Wprawdzie niemiecki minister finansów Schwerin - Grossgk niedawno oświadczył, że gospodarstwo musi się podporządkować wymaganiom życia politycznego narodu, ale skończy się zapewne tak, jak we wszystkich faszystowskich i wogóle kapitalistycznych państwach, że życie polityczne narodu podporządkuje się sferom gospodarczym. Do tego zmierza także dymisja Kruppa.

Podminowana Bułgarja

Wykrycie organizacji komunistycznej w Haskowie (Bułgarja) doprowadziło dotychczas do aresztowania 325 osób cywilnych i **175 wojskowych.** W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczne zapasy broni, amunicji i materjałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni osobom cywilnym. Przy dokonywaniu aresztowań nie było żadnych incydentów. W mieście i okolicy panuje spokój. (PAT.).

Na Dalekim Wschodzie

Z Tokio donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że w tych dniach oddział partyzantów zaatakował kolumnę, złożoną z 6 samochodów ciężarowych, przewożących żołnierzy japońskich do Sachaljanu. Napad ten miał miejsce w okolicach Halindac. Przy pomocy posiłków, które nadeszły z Sutumja, wojska japońskie odparły partyzantów. Jeden z przywódców ruchu partyzanckiego w Mandżurji, La-Sin-Beg, wzięty niedawno do niewoli przez wojska japońskie, został na mocy wyroku sądu polowego stracony pod Anduniem. (ATE).

Wczorajszy dzień czwartego Sejmu

Posiedzenie plenarne

DODATKOWY PODATEK OD CUKRU.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu była sprawa dodatkowego podatku od cukru. Referent pos. Moczulski wcale nie krył się z tem, że Rząd zabiera dla siebie obniżkę ceny tego artykułu codziennej potrzeby.

W dyskusji przemawiali posł.: Langer (Str. Lud.) oraz pos. Grycmacher (kl. Nar.). Jeden i drugi mówcy sprzeciwiali się projektowi rządowemu.

Następnie przemawiał pos. tow. *Zaremba*.

Mowa pos. tow. Z. Zaremby

(w streszczeniu).

W obniżeniu cen cukru widzimy zwycięstwo nad kartelem cukrowniczym z którym od wielu lat walczy opinja publiczna. Obawiamy się jednak, że z obniżki cen spożywca żadnego pożytku nie osiągnie, gdyż zniżkę zainkasuje Rząd. Wobec takiej tendencji uważamy, że najsłuszniejszą byłaby metoda, aby Rząd wszedł w spółkę ze wszystkimi producentami i kupcami i każdą zniżkę cen zabierał dla siebie. Byłoby to pokrywanie potrzeb Rządu. Jednak w ten sposób, żadna zniżka cen nie doszłaby nigdy do konsumenta. Prawo i obowiązek regulowania cen cukru, jakie dała Rządowi ustawa w celu niedopuszczenia do nadmiernych cen i dla ochrony konsumenta, daje dziś zamiast dobrodziejstwa szerokim masom, łatanie dziur w budżecie. Wogóle cała polityka rządu nie liczy się z interesem szerokich mas. Podatek cukrowy wzrósł do 60 proc. jego wartości i dziś poprostu zakazuje konsumcji cukru, którą wszyscy tak zalecają.

W dalszym ciągu mówca socjalistyczny porusza sprawę cukru rafinowanego i uważa, że pozostawienie jego ceny do dowolnej regulacji jest krzywdzące dla konsumentów, specjalnie z kresów wschodnich, gdzie cukier ten jest bardzo popularny.

Skolei przemawiał pos. Gruszczyński z Ch. D., który słusznie zwrócił uwagę na malejący eksport cukru i zapytuje, czy nie jest rzeczą właściwą zwrócić uwagę na spożycie wewnętrzne. Radzi porozumieć się z zagranicą w sprawie uregulowania eksportu i cen eksportowych.

Ostatni przemawiał pos. Rosenberg (Frak. Komun.), poczem w głosowaniu ustawę przyjęto.

DODATKOWE KREDYTY.

Przystąpiono do dodatkowych kredytów za lata 1933-4 i 1934-5.

Po referacie pos. Byrki zabrał głos pos. tow. *Tad. Reger*.

Mowa pos. tow. T. Regera

(W streszczeniu).

Już w Komisji Budżetowej powiedziałem, że będziemy przeciw temu budżetowi głosować, pieniądze bowiem na rzecz Polaków zagranicą są ściśle związane z celami, jakie, w cudzysłowie proszę to rozumieć, „pewne czynniki" mają na uwadze. Dążą one do tego, aby zgodę, jaka pomiędzy stronnictwami polskiemi panowała w tej części Śląska Cieszyńskiego, którą Rada Ambasadorów przyłączyła do Republiki Czeskiej, rozbić zupełnie. Na Śląsku Cieszyńskim robi się wszystko, ażeby zglajchszaltowana komenda, jaka przychodzi z Warszawy, miała jaknajwiększy posłuch. Dąży się, by po tamtej stronie Olzy tak samo, jak i tutaj, ludność pozbawiona była wszelkiej swobody. Przemożny rozkaz warszawski ma decydować o wszystkiem. (O czyją wolność pan walczy?) O wolność dla wszystkich.

Głos na ławach BB: Chce się pan wysługiwać Czechom.

Tow. Reger: „Na takie uwagi nie znajduję odpowiedzi". Mówię o wolności, której u nas niema. Masaryk rozmawiał w Karwinie z robotnikami, nie mając żadnej ochrany i powiedział im, że szczęście polega na demokracji. Ta demokracja tam naprawdę istnieje. Tam znaleźli ochronę posłowie brzescy: Witos, Kiernik, Bagiński i mój tow. Liberman. Tam się nie glajchszaltuje. Toczy się tam na rozkaz Warszawy obecnie kampanję przeciwko posłowi Emmanuelowi Chobotowi i wytyka mu się, że w parlamencie czeskim był członkiem klubu czeskich socjalnych demokratów. Przecież nietylko Chobot był członkiem klubu czeskich socjalistów; był tam i Buzek tak, jak i pan Wolf obecnie przez „pewne czynniki" faworyzowany był w klubie czeskich agrarjuszów. Pan Chobot współdziałał na terenie klubu czeskich demokratów w porozumieniu z panem Buzkiem, ale obecnie pan Buzek, korzystając z choroby pana Chobota pokryjomu wystąpił. Obecnie wyzyskuje się ten moment, że pan Chobot należy do klubu czeskich socjalistów, przeciwko niemu i uważa się to za zdradę Polaków. Obecnie p. Wolf wraz z p. Jungą posłem polskim w Brnie Morawskiem przed kilkoma dniami był znowu w Pradze na konferencji czeskich katolików celem przygotowania przyszłorocznego zjazdu katolików w Czechosłowacji. P. Wolf wszedł jako członek do komitetu organizacyjnego tego czeskiego Zjazdu. Więc — podwójna miara: Chobotowi nie wolno należeć do czeskich socjalistów, ale Wolfowi wolno należeć do czeskich klerykałów. Wszystko to są przygotowania do przyszłych wyborów sejmowych, w których p. Wolf chce kandydować z ramienia czeskich agrarjuszy.

Mamy głębokie przekonanie, że te wszystkie ataki są czynione przez „pewne czynniki", ażeby rozbić tamtejszych socjalistów i dlatego też za budżetem głosować nie będziemy. (Oklaski).

Po przemówieniu pos. Rymara, pos. Malinowskiego ze Str. Lud. i tow. Z. Piotrowskiego (którego przemówienie podamy jutro), dodatkowe kredyty przyjęto głosami BB, w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po uchwaleniu kredytów i po pierwszych czytaniach Sejm w późnych godzinach wieczornych przystąpił do rozpatrywania wniosków nagłych. Nagłość wniosku w sprawie obozu w Berezie Kartuskiej uzasadniał tow. K. Czapiński.

Bereza Kartuska

Żądamy w swym wniosku natychmiastowej likwidacji obozu w Berezie Kartuskiej i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych nadużyć z tym obozem związanych.

Rozumiemy, że pp. z ław BB. tego wniosku nie uchwalą, gdyż — jak słusznie niedawno pisał „sanacyjny" „Czas" — są niewolnicze zależni od Rządu. Apelujemy jednak z tej trybuny do społeczeństwa.

Uważamy dekret z 17 czerwca b. r. w sprawie Berezy za niezgodny z Konstytucją. Albowiem Konstytucja w art. 95 zapewnia „zupełną ochronę wolności wszystkim". Albowiem art. 98 stwierdza, że „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu sprawa podlega"; a pozatem, że „kary połączone z udręczeniami fizycznemi są niedozwolone". Nadto art. 38 stwierdza, że „żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z Konstytucją".

Dekret z 17 czerwca wprowadza całkowitą **dowolność administracyjną**, skoro zezwala w art. 1 na „przetrzymanie" tych, którzy „dają podstawę do przypuszczeń", że naruszą bezpieczeństwo publiczne. Art. 2 oddaje władzom **administracji** ogólnej prawo wydawania zarządzeń w kwestji przetrzymania. Rola sędziego śledczego jest sprowadzona do **zera**, bo „uzasadniony wniosek władzy administracyjnej jest wystarczającą podstawą". Dowolnie przytrzymani są w gorszem położeniu niż zwykli skazańcy, bo tenże art. 2 pozbawia ich środków odwoławczych. Charakter dowolności i bezprawia podkreśla art. 4, stwierdzając, że odosobnienie „może być przedłużane na dalsze 3 miesiące".

Nie chodzi tu o współczucie. **Chodzi o prawo.** Pos. Miedziński w swem przemówieniu budżetowem cytował niemądre artykuły nielegalnej „Sztafety", dowodząc, iż Rząd jest „żydowski" i t. d. Czy pos. Miedziński naprawdę nie rozumie, o co chodzi? Jeśli popełnili zbrodnię ci „sztafetowcy", to dlaczego są pozbawieni właściwego sądu? Tak samo komuniści czy Ukraińcy! To co się dzieje w Berezie to są **kpiny z praworządności w państwie!** Niema prawa — jest tylko **zemsta partyjna** wobec przeciwników! Niema Konstytucji — lecz jest **teror dyktatury**, obawiającej się o trwałość swego istnienia i swoich przywilejów! Uważamy Berezę za **HAŃBĘ DLA PAŃSTWA POLSKIEGO!** Czyżby smrodliwe „wawrzyny" hitlerowskich katów w obozach koncentracyjnych budziły zazdrość wśród polskich „sojuszników Hitlera" — „sanatorów".

Dla nas Bereza — tak jak Brześć i Łuck — **jest wyrazem i symbolem systemu „sanacyjnego"!**

⁂

Przebieg szczegółowej dyskusji nad wnioskami naglemi, oraz uzasadnienie wniosku w sprawie zakazu artykułów tow. H. Libermana, musimy z powodu spóźnionej pory, odłożyć do jutra.

Posiedzenie zakończyło się późno wieczorem.

Wydawanie posłów

Wczoraj obradowała **Komisja Nietykalności Poselskiej.** Wydano sądom prawie wszystkich posłów, których wydania zażądał prokurator; niektórych posłów — za sprawy natury czysto kryminalnej.

Poseł Wojciechowski z BB. wydany został za pobieranie łapówek przy wyrabianiu posad; poseł Gąsior z BB. za weksle bez pokrycia; poseł Fidelus, „sanacyjny" ludowiec, zdołał w ciągu kilku lat **zaciągnąć pożyczki od najrozmaitszych osób na 3.600 dolarów** i blisko 14.000 zł., spłaciwszy z tego wszystkiego razem 1.300 zł. i sprzedawszy cały swój majątek własnej żonie. Nadto Fidelus przywłaszczył sobie kaucje b. więźnia brzeskiego Putka w kwocie 5000 zł.

⁂

Charakterystyczne było, że w sprawie wydania naszego posła tow. posła Regera w związku z przemówieniem jego na zgromadzeniu, uznano zarzuty za tak błahe, że przedstawiciel Min. Sprawiedl. prosił o odroczenie sprawy, celem dokładniejszego „zbadania".

Budżet Min. Opieki Społecznej

Komisja Budżetowa Sejmu rozpoczęła wczoraj dyskusję nad budżetem Min. Opieki Społecznej.

Referent p. Sowiński (BBWR) w bardzo długim referacie omawiał pozycje poszczególne preliminarza rządowego. Treść referatu obracała się w ramach „urzędowych"; myśli własnych było bardzo niewiele; koncepcyj własnych ani śladu.

Po zakończeniu tego niezmiernie długiego elaboratu zabrał głos pos. Rybarski.

P. Rybarski zwrócił uwagę, że cały właściwie dział opieki społecznej w budżecie — to jeden wielki fundusz dyspozycyjny; poddał następnie bardzo surowej krytyce stan obecny ubezpieczeń społecznych. Podkreślił dziwaczne praktyki fiskalne, jak... zajęcie wpływu z dodatków do opłat pocztowych i telegraficznych przez Skarb Państwa, wpływu, przeznaczonego w myśl ustawy na rzecz Funduszu Pracy. Stanowisko zasadnicze p. Rybarskiego—to zwykły „liberalizm" kapitalistyczny. Krytyka szczegółów była dosadna i rzeczowa.

Po g. 2 pp. przewodniczący zarządził odroczenie posiedzenia.

Zarząd m. Warszawy
przeciw Elektrowni Warszawskiej

Nigdy jeszcze, zdaje się, nie było tak przeraźliwego tłoku na sali Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego, jak wczoraj na rozprawie, wytoczonej przez Zarząd m. Warszawy Warszawskiemu Towarzystwu Elektryczności.

Ze strony Zarządu miasta stawili się adwokaci: Szczepański, Bielawski, Jezierski, Fryde, Kulikowski i Gabryel.

Ze strony pozwanej Elektrowni stanęli adwokaci: Kuratowski, Cierski i Wąsowicz.

W komplecie sądu zasiadł, jako przewodniczący, prezes Lauter, oraz sędziowie handlowi Gebethner i Gielg.

Jako ekspertów, powołano pp. Skrzywana, Grabowskiego, Kisielewskiego, Bluma i Staniewicza.

ZARZUTY ZE STRONY ZARZĄDU MIASTA.

Jak wiadomo, sprawa wczorajsza dotyczy stwierdzenia nierzetelności w postępowaniu koncesjonarjuszy Elektrowni, a pierwsze posiedzenie dotyczyło kwestji zabezpieczenia pozwów, oraz ustanowienia sekwestru nad elektrownią i jej całym majątkiem.

W pozwie gmina m. Warszawy wystąpiła przeciwko Spółce Akcyjnej pod firmą „Compagnie d'Electricite", Tow. Elektryczności w Warszawie, z siedzibą w Paryżu, z żądaniem rozwiązania przez sąd umowy, zawartej pomiędzy b. magistratem Warszawy a Tow. Elektryczności.

Powodowie wnoszą przytem o rozwiązanie umowy z winy pozwanej Spółki i o uznanie całego przedsiębiorstwa z jego mieniem ruchomem i nieruchomym, z zapasowymi materjałami elektrowni, siecią przewodów, urządzeniem oświetlenia ulic, zabudowaniami elektrowni, urządzeniami biurowymi, archiwum, placami, budynków biurowych i mieszkalnych, naczyniami, aparatami i t. d. za własność gminy m. Warszawy.

Powodowie w skardze swej podkreślili takie fakty, jak ogłaszanie bilansów niezgodnych z rzeczywistością, uszczuplających majątek podlegający miastu, pobieranie nadmiernych opłat za prąd od konsumentów, nieodnawianie zużytych urządzeń, wycofywanie kapitałów z Polski zagranicę i t. d.

Na początku rozprawy prezes Lauter podkreślił wyraźnie, iż rozprawa wczorajsza dotyczy jedynie sprawy zabezpieczenia powodów, a nie meritum sprawy, które będzie rozpatrywane na posiedzeniu specjalnem.

Adw. Kuratowski w imieniu obrońców strony pozwanej, złożył oświadczenie, iż wobec zbyt późnego nadesłania odpisu pozwu do Paryża, do Centrali Spółki, strona pozwana pozbawiona została możności złożenia odpowiednich dowodów. W związku z tem rzecznicy pozwanej Elektrowni wnosili o odroczenie sprawy. Przewodniczący odrzucił ten wniosek, oświadczając, iż obrona będzie mogła w sprawie dowodów wypowiedzieć się dopiero na rozprawie merytorycznej.

Przesłuchani eksperci potwierdzili zarzuty, wysunięte w skardze, podkreślając cały szereg wykroczeń ze strony Spółki Elektryczności.

M. in. eksperci poruszyli sprawę wpisywanie nieprawidłowe inwestycji; nie-Paryżu na rachunek elektrowni warszawskiej, co — obciążając budżet — podnosiło koszty produkcji prądu; wpisywanie nieprawidłowe inwestycji nieprawidłowo i dowolnie wspisywane bilansy, nieprawidłowo wyceniony inwentarz, wydatki pochowane w bilansach i t. d.

OPINJE BIEGŁYCH.

Na początku zeznaje prof. Skrzywan. Jego zeznania całkowicie idą po linji oskarżenia. Bilanse towarzystwa były prowadzone zupełnie dowolnie i nie stosowano się do norm ustalonych przez umowę i przez ustawę o zagranicznych spółkach akcyjnych z 15 lipca 1920 r. I tak np. do roku 1924 istniał t. zw. fundusz renowacyjny, który częściowo miał stanowić podstawę do rezerw, które będą wręczone magistratowi w chwili zakończenia umowy, jako ekwiwalent za zniszczony stan maszyn i urządzeń. Tymczasem od roku 1924 fundusz ten został samowolnie skreślony i nie figuruje w późniejszych bilansach, tak że 55 milj. zł. przeszło w ten sposób do centrali w Paryżu.

Fatalnie również przedstawia się stan rezerw. Chociaż towarzystwo działa wyłącznie na terenie Polski, rezerwy oddziału warszawskiego stanowią zaledwie 11 procent całości, podczas gdy reszta, czyli 89 procent, znajduje się w Paryżu. Z tem związane są niesłychanie wysokie dywidendy i tantjemy francuskich akcjonarjuszy i dyrektorów. Oficjalne sprawozdania paryskiej centrali wykazują dywidendy dochodzące blisko do 50 procent wartości akcji.

W odpowiedzi prof. Skrzywan podkreśla, że wysoka dywidenda dotyczy też emisji powojennej, która nawet nie została jeszcze pokryta przez akcjonarjuszy.

Zkolei profesorowie Staniewicz i Grabowski, rzeczoznawcy elektrotechniki, składają sprawozdanie w związku z kwestją liczników i rabatów, niesłusznie odbieranych abonentom. Na podstawie przejrzenia kilkuset deklaracyj abonentów, stwierdzają, że w 90 procentach abonenci nie orjentują się w rabatach, które im mogą przysługiwać i pozostawiają kwestję ustalenia mocy prądu w ich instalacjach do dyspozycji zarządu Elektrowni, a ta wyznacza taką moc, która daje rabat możliwie mały.

Po zeznaniach profesorów Staniewicza i Grabowskiego, sąd zarządził dłuższą przerwę.

I. K.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

W najbliższych dniach oczekiwana jest nominacja dyrektora zakładu ubezpieczeń społecznych, który rozpocznie działalność z dniem 1 stycznia r. p. W zakładzie tym, jak wiadomo, scalone będą wszystkie odrębne dotychczas zakłady oraz izba ubezpieczeń społecznych.

Wśród kandydatów na stanowisko dyrektora zakładu ubezpieczeń wymieniany jest obecny dyrektor izby ubezpieczeń społecznych, p. Lgocki. (PRESS).

Pogrzeb tow. Izy Zielińskiej

W głównym hallu ZZK, przemienionym na żałobną kaplicę, na podwyższeniu, tonąc w kwiatach i zieleni, spoczywa czarna trumna, przykryta Czerwonym Sztandarem, a w niej zwłoki Izy Zielińskiej. Przy trumnie stoi warta honorowa, którą pełnią młodzież turowa i Czerwoni Harcerze.

Parę minut po godz. 2-ej do trumny podchodzą przedstawiciele: Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R., oraz delegaci Warszawskiej Organizacji Młodzieży i na ramionach wynoszą z kaplicy trumnę ze zwłokami Izy Zielińskiej. Orkiestra Zw. tramwajarzy gra „Marsza Żałobnego" Szopena.

Ze stopni domu ZZK wygłaszają krótkie przemówienia: tow. pos. T. Arciszewski w imieniu Rady Naczelnej C. K. W. i Warsz. Okręg. Komitetu PPS, oraz Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci; tow. W. Szymanowska w imieniu Zarządu Głównego TUR i Tow Klubów Kobiet Pracujących; ob. S. Thugutt w imieniu Ligi Praw Człowieka i Obywatela, a ob. Działełowski w imieniu Polskiego Związku Myśli Wolnej.

Mówcy w przemówieniach swych, pełnych bólu serdecznego, w słowach prostych i szczerych dali wyraz żalowi z powodu zgonu tow. Izy Zielińskiej, która życie swoje oddała pracy i walce o szlachetne ideały sprawiedliwości społecznej.

Ruszył długi kondukt żałobny. Otwierał go na wstępie oddział milicji PPS, dalej postępowały poczty sztandarowe dzielnic warszawskich i kół organizacyj młodzieży TUR, niesiono wieńce od licznych organizacyj robotniczych, polskich i żydowskich Patronatu nad więźniami, sądu dla nieletnich. Dalej szła orkiestra Zw. Tramwajarzy.

Za karawanem, na którym spoczywała trumna ze zwłokami Izy Zielińskiej, postępowali synowie Zmarłej, najbliższa rodzina, przedstawiciele CKW. PPS., Rady Naczelnej, Centr. Komisji Zw. Zawodowych, Z. PPS, Organizacji Młodzieży TUR, Czerwonego Harcerstwa, Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Zw. Rob. Stow. Sportowych, liczne delegacje dzielnicowe i zw. zawodowych, przedstawiciele: Bundu, Stronnictwa Ludowego, NPR tłumy publiczności.

Zmrok już zapadł, gdy do bramy cmentarza powązkowskiego dotarł żałobny kondukt.

Przy świetle pochodni młodzież turowa ujęła trumnę ze zwłokami tow. Zielińskiej i na barkach niosła ją do miejsca wiecznego spoczynku. Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: przedstawiciela Centralnego i Warszawskiego Wydziału Kobiecego oraz w imieniu młodego pokolenia tow. L. Cohn.

Kedy trumnę spuszczono do grobu, pochyliły się sztandary czerwone, orkiestra odegrała marsza żałobnego, a zgromadzeni odśpiewali pieśni rewolucyjne.

Długo jeszcze stali zebrani w skupieniu nad mogiłą drogiej, zacnej, niestrudzonej w ofiarności i pracy Towarzyszki. Cześć Jej pamięci!

Dla uczczenia pamięci Izy Zielińskiej

Na fundusz im. Zmarłej do rozporządzenia Zarządu Głównego TUR:

Ignacy Daszyński zł. 20.

Celina Kempner zł. 10.

NA ROBOTN. TOW. PRZ. DZIECI.

Józef Zagrodzki zł. 10.
Wanda Pożaryska zł. 10.

Do Redakcji nadchodzą liczne depesze kondolencyjne z powodu śmierci Izy Zielińskiej.

Dzieło p. Prystora

W związku z przeprowadzaną obecnie którąś tam zrzędu „reorganizacją" w ubezpieczalniach społecznych, — w łódzkim „Głosie Porannym" ukazał się znamienny artykuł dr. med. Józefa Kona, który, niewątpliwie, wyraża w danym wypadku opinję ogólną poważnych sfer lekarskich. Autor artykułu w sposób bardzo ostry krytykuje zarówno obecny stan rzeczy w ubezpieczalniach, jak i pomysły „reorganizacyjne", zawarte w ogłoszonym niedawno rozporządzeniu. W szczególności, wyraża się dr. Kon bardzo ujemnie o zamierzonem wprowadzeniu t. zw. lekarzy domowych i zaniechaniu leczenia specjalistycznego. Oto parę wyjątków z tego bardzo rzeczowego i pod każdym względem słusznego artykułu:

„Jesteśmy świadkami wprost zadziwiającego objawu: wszelkie uwagi, poprawki, uzupełnienia, jakie są czynione w przedstawianych projektach przez najbardziej miarodajne czynniki fachowe lekarskie, *pozostają bez echa*, są jakgdyby a priori odrzucane. Ma się wrażenie, że według opinji czynników administracyjnych, lekarze wogóle nie mogą nic dobrego poradzić w sprawach leczenia.— Dla przyzwoitości wysłuchuje się tylko ich opinji. O ile lekarze uchwalają coś lub zgadzają się na coś (często nieopatrznie, pod wpływem fałszywie rozumianej ideologji) co dla sfer administracyjnych jest wygodne, to oczywiście zostaje to podchwycone z aplauzem i natychmiast realizowane. Tak było, naprzykład z niesłychanym systemem wypłacania zmiennych poborów lekarzom, zależnie od wpływu do kasy Ubezpieczalni. O ile jednak jakiś poroniony pomysł, oparty tylko na papierowych obliczeniach i kombinacjach, wyjdzie z sanktuarjum departamentu lub innej urzędowej izby i zostanie w oświetleniu fachowem, życiowem i praktycznem poprostu zdruzgotany — to ta rzeczowa krytyka pozostanie bez wpływu. Tak się ma sprawa z aktualną obecnie sprawą wprowadzenia w Ubezpieczalniach lekarzy domowych, — których zdaniem ma być leczenie ubezpieczonych na wszystkie prawie choroby.

Wszystkie lekarskie organizacje wypowiadają się jasno i niedwuznacznie przeciwko temu sposobowi lecznictwa, — który na prowincji istnieje, ale powinien być zwalczany, a w dużych miastach stałby się poprostu kompromitacją dla lecznictwa ubezpieczonego. Jednak wychodzą zarządzenia i okólniki, polecające dyrekcjom poszczególnych Ubezpieczalń wprowadzenie tego systemu. Nie można przytoczyć ani jednego argumentu, któryby przemawiał za tą „reformą" któryby wskazywał, że w czemkolwiek będzie to dobre dla chorych i ubezpieczonych. A jednak wprowadza się ją. Pozorna oszczędność, którą będzie można osiągnąć w wydatkach na lecznictwo,— dzięki ograniczeniu i utrudnieniu leczenia specjalistycznego, okaże się fikcją. Niekompetentne bowiem i niewprawne usiłowania rozpoznawcze i lecznicze lekarza omnibusa *będą tylko przedłużały okres choroby i leczenia*, powodując dużą stratę materjału aptecznego i pieniędzy zasiłkowych. Że ograniczanie leczenia przez specjalistów jest krokiem wstecz, to rozumie każdy, zarówno lekarz, jak pacjent, jak nawet urzędnik Ubezpieczalni, który, lecząc się sam lub swoją rodzinę, w pierwszym rzędzie będzie chciał ominąć te ograniczenia i szukać porady u tych, którzy mu się wydają dla danego cierpienia bardziej kompetentni.

Dziwnem się wydaje, że w tych wszystkich próbach i eksperymentach robionych właściwie na żywych organizmach chorych ludzi pracy i kosztem ich własnych mozolnie zarabianych pieniędzy, oni samo (to zn. ubezpieczeni) *zachowują się biernie i milcząco*. Coprawda, autonomiczny zarząd ubezpieczalni został zlikwidowany, jednak niepodobna zaprzeczyć, że ubezpieczeni są jej gospodarzami, dla nich ona została stworzona i dla nich istnieje. W urzędowaniu skomplikowanego aparatu biurowego ubezpieczolni wyczuwa się nieraz właściwie takie tendencje, jakgdyby ubezpieczeni służyli tylko do wpłacania składek, lekarze byli czemś drugorzędnem, dodanem do urzędników, aby ich uwolnić od bezpośrednich pretensji ubezpieczonych. Ale jednak, jeżeli uważać jeszcze z dawną naiwnością, że jest to instytucja społeczna (a więc dla społeczeństwa) i lecznicza (a więc dla chorych), to to społeczeństwo, w osobach ubezpieczonych na wypadek choroby pracowników, powinno i musi podnieść głos i odezwać się w sprawach tak dotkliwie ich dotyczących".

Cóż można dodać do tych arcysłusznych wywodów fachowca?... Chyba przypomnieć tylko, że wszystko co się obecnie w Ubezpieczalniach dzieje, jest prostą konsekwencją „odpartyjniania" Kas Chorych, rozpoczętego przez p. Prystora kilka lat temu z ramienia B. B. W. R. pod hasłem „zniszczenia" wpływów PPS. I podkreślić też wypada, że „ludzie pracy", członkowie ubezpieczalni, zachowywać się będą wobec niszczycielskich eksperymentów „biernie i milcząco" tak długo, dopóki nie wyzwolą się z hipnotycznie - ogłupiającego wpływu różnych „Unji", ZZZ. i t. p. przybudówek BBWR., których jedyną racją mocno subsydjowanego bytu jest utrzymywanie mas pracujących w zupełnej bierności, apatji i posłuszeństwie dla „ideologji" — kapitału.

X.

Mały feljeton

Dręczyciel i jego ofiara

I ktoby to przypuszczał?

Temu człowiekowi tak dobrze z oczu patrzy.

A tymczasem co? Dręczyciel, inkwizytor, niemal Torquemada.

Dwie godziny męczył Jędrzej Moraczewski swą ofiarę.

W Ameryce nazywa się to „badanie 3-go stopnia".

Do muru go przycisnął. Można sobie wyobrazić! Postawił „pod stienku" i przycisnął.

Ale wojewoda to twardy człowiek.

Ani pisnął.

Inkwizytor próbował przycisnąć z drugiej strony.

Nic nie wyszło.

Próbował obejść mur i przycisnąć z drugiej strony muru. Tak brzmi zeznanie. „Próbowałem i z tej strony i z drugiej strony".

Mur zarysował się. W końcu pękł. A wojewoda nic. Ani mru-mru.

Tak męczył!

I kogo? Żeby to obcego człowieka. Nie. Przyjaciela swego, towarzysza, wojewodę Kostka-Biernackiego.

A może świadkowie zełgali i nie było tych tortur?

Co znowu! Sam dręczyciel przyznał się, że przez dwie godziny męczył swego towarzysza, wojewodę Kostka - Biernackiego.

Takie zeznanie więcej warte, niż zeznanie stu świadków.

W poselskim klubie BB zbierają podpisy pod następującą interpelacją:

„Wstrząśnięci do głębi zeznaniami p. Jędrzeja Moraczewskiego, zapytujemy Rząd, czy wiadomem Mu jest, że p. Jędrzej Moraczewski przez dwie godziny męczył i do ściany przyciskał wojewodę Kostka-Biernackiego, ewentualnie co Rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość nie stosowano tego rodzaju tortur, dyskredytujących dobre imię Polski".

Jednocześnie wiceminister ks. Żongołłowicz występuje do Rzymu z wnioskiem kanonizowania za życia św. męczennika, wojewodę Kostka-Biernackiego.

Naród z zapartym tchem będzie oczekiwał odpowiedzi Rządu i Rzymu.

Jak w każdym narodzie, mamy, niestety, także wśród Polaków sceptyków i niedowiarków.

Powiadają oni:

— Nie było żadnych mąk, ani tortur, ani inkwizycyj, ani przyciskania do ściany, a wszystko razem to bujda z chrzanem na resorach, a p. Jędrzej Moraczewski poprostu rzucił oszczerstwo na samego siebie.

ULTIMUS.

Przegląd prasy

SZUKANIE LEKARSTWA.

W obozie „sanacyjnym", który nigdy nie stanowił zwartej bryły, świadomej celu, do którego zdążać należy, istniały zawsze tarcia i kłótnie wewnętrzne. Bartlowcy kłócili się z pułkownikami, konserwa z „Legjonem młodych", a całość „współpracowników rządowych" zgodna była tylko w jednem: ciągnięciu zysków ze wszystkich możliwych źródeł.

Dziś „sanacja" nie ma już tego tupetu, co dawniej. Już publicznie przyznaje się do braku zaufania mas. „Sanacyjny" „Czas" krakowski pisze:

„Nikt nie potrafi dokładnie określić, za kim stoją „masy". Wprawdzie, wśród wielu innych legend, krąży również pogłoska, że rząd wie dokładnie o wszystkiem za pośrednictwem raportów policyjnych. Jest to oczywiście nieścisłe. Policja mundurowa czy tajna może ustalać pewne fakty, ale nie nadaje się do wypośrodkowania nastrojów; ta praca zaś wymaga misternego i subtelnego intellektu, którego nie można oczekiwać od pierwszego lepszego przodownika, komisarza czy nawet starosty".

Jakiż więc, zdaniem „Czasu", jest stosunek ludności do dzisiejszych władców?

„Stosunek do tego, co można nazwać biurokracją BB, do dzisiejszych komórek organizacyjnych, do zarządów lokalnych i sekretarjatów, jest wyraźnie i dobitnie negatywny, i to zarówno wśród opozycji, jak i wśród samych zwolenników obozu pomajowego. Słusznie, czy niesłusznie, szary człowiek uważa, że wśród biurokracji BB przeważają karjerowicze, arriwiści, ludzie mało związani z miejscową ludnością, zawdzięczający swoje stanowisko płaskim pochlebstwom, nędznemu wysługiwaniu się rozmaitym lokalnym kacykom, brakowi zasad i charakteru. Droga do wzmocnienia BB leży niewątpliwie po drodze znacznego zaostrzenia kwalifikacyj moralnych dla pracowników na tej niwie, natomiast złagodzenia kwalifikacyj politycznych: należy być liberalnym w stosowaniu sakramentu pokuty politycznej, nieraz passer l'eponge nad przeszłością polityczną obywateli, mniej dbać o całkowite dziewictwo zwolenników BB".

A więc „karjerowicze, pochlebcy, bez zasad i charakteru, wysługujący się kacykom". Tego radzaju charakterystyka nie jest nowością, ale w ustach „sanatorów" jest symptomem bardzo charakterystycznym.

Najweselej jednak wygląda rada „Czasu", aby „mniej dbać o całkowite dziewictwo zwolenników BB". Tu już trudno powstrzymać się od śmiechu. Przecież niemal wszyscy „sanatorzy" to nietylko nie dziewice, ale najgorszy element ze wszystkich ugrupowań, obciążony dużą ilością grzechów głównych. Te „dziewice" moralne i polityczne coraz częściej dająca znać o sobie za pośrednictwem — prokuratora.

Prawica „sanacyjna" chce więc stworzyć coś nowego, a mianowicie dwa ugrupowania: prawicę i lewicę. W związku z tem czytamy dalej w „Czasie":

„Tak więc obóz prorządowy ma przed sobą perspektywy bardzo interesujące, które nie powinny być zmarnowane: wyzyskanie ich zaś wymagać będzie niewątpliwie talentu i zręczności, taktu i rozumu, a nadto niejednego przetasowania kart w talji prorządowej".

Czy jednak najlepsze nawet lekarstwo pomaga na chorobę, która nazywa się: „sanacja moralna"?

ZAGRANICZNE KAPITAŁY I RODZIME SZTUCZKI.

W związku z toczącą się przed sądem sprawą Elektrowni, wszystkie dzienniki prorządowe wieszają dziś psy na Francuzach i kapitale francuskim, przypominając Żyrardów i wszystkie możliwe sprawki.

Czem jest kapitał, zarówno krajowy, jak i zagraniczny, nie trzeba tłumaczyć naszym czytelnikom. Warto jednak zwrócić uwagę na „oburzenie", jakie ogarnęło „sanacyjną" prasę... na rozkaz. Dotychczas, póki stosunki z Francją były dobre, nie widziano nadużyć. Dziś wszystkie przestępstwa odrazu zostały zauważone.

„Kurjer Poranny" pisze:

„To, o co nam w tym artykule wyłącznie chodzi, jest to stwierdzenie, że z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa postępowanie Elektrowni Warszawskiej zasługuje na bezwzględne potępienie, że taki tryb postępowania musi być wogóle bezwzględnie zwalczany i z tego punktu widzenia nie można znaleźć dla koncesjonarjusza żadnych okoliczności łagodzących".

Frazesy o „interesach państwa" są czasem bardzo wygodne...

w. cz.

Ciekawy reportaż radjowy.

Wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadawać będę dziś dn. 19 b. m. o godz. 18.15, niezwykle ciekawy reportaż z fabryki elementów i bateryj „Centra" w Poznaniu.

Radjosłuchacze całej Polski zapoznają się ze wszystkiemi etapami produkcji bateryj w tej wielkiej fabryce. „Podróż" po fabryce odbędą słuchacze w towarzystwie kierownika technicznego firmy, który objaśniać będzie szczegółowo ciekawy proces powstawania bateryj. Skomplikowane czynności przy produkcji bateryj objaśniane będą w sposób popularny, zrozumiały dla wszystkich, i uzupełniane rozmowami z personelem fabrycznym. Żywy ten reportaż, który nadawany będzie z poszczególnych hal fabryk „Centra", wzbudzi niewątpliwie duże zaciekawienie między radjosłuchaczami.

Echa zabójstwa Kirowa

GRUPA ZINOWJEWA.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły w Moskwie i Leningradzie konferencje funkcjonarjuszów organizacyj komunistycznych. W rezolucji organizacji moskiewskiej ustęp, dotyczący zabójstwa Kirowa, domaga się bezwzględnej walki z wrogami Sowietów i ich agentami, usiłującymi ukryć się pod różnemi szyldami, by tem łatwiej ugodzić Sowiety w samo serce. Przedewszystkiem trzeba zniszczyć tych, co należą do grupy Zinowjewa, a teraz przeszli do obozu kontrrewolucji.

Z tych słów wynikałoby, że zabójca Kirowa, Nikołajew, należał do grupy Zinowjewa. Poraz pierwszy słyszymy o takiej „kontrrewolucyjnej" grupie. Zinowjew, jak wiadomo, był dawniej przewodniczącym Kominternu i do r. 1927 odgrywał przodującą rolę w polityce sowieckiej. Później stanął w opozycji do Stalina i znalazł się na wygnaniu, ale po pewnym czasie wyraził skruchę, został ułaskawiony i otrzymał stanowisko rektora uniwersytetu w Swierdłowsku. Czyżby mimo swego nawrócenia Zinowjew uprawiał opozycję względem Stalina? Trudno w to uwierzyć. Raczej, być może, w Leningradzie została jakaś grupa wyznawców Zinowjewa z czasu, gdy on był w opozycji.

OJCIEC NIKOŁAJEWA.

Prasa łotewska donosi, że ojciec zabójcy Kirowa był generałem carskim, który po przewrocie bolszewickim przeszedł na stronę bolszewików. Dzięki temu jego syn miał ułatwiony dostęp do urzędów bolszewickich, i szybko awansował, bolszewicy bowiem specjalnie wyróżniali wysokich oficerów armji carskiej, którzy sami przeszli na ich stronę. Zabójca Kirowa był więc już z domu bolszewikiem, a do chwili uwolnienia go z posady, był urzędnikiem bolszewickim.

NASTĘPCA KIROWA.

Następcą Kirowa mianowano Czudowa, jednego z najstarszych bolszewików. Czudow zapowiedział generalną czystkę organizacji komunistycznej w Leningradzie.

Nielegalna literatura socjalistyczna w Niemczech

Przemycanie literatury nielegalnej do Niemiec hitlerowskich natrafia na przeszkody, nieznane w żadnym innym kraju. Chodzi tu nietylko o drakońskie kary, grożące za rozpowszechnianie tej literatury, lecz w większej jeszcze mierze o trudności czysto techniczne: granica jest strzeżona podwójnym i potrójnym kordonem szturmówek, które w liczbie dziesiątków tysięcy pomagają urzędnikom celnym; warunki transportowe, nastrój ludności i t. d. są bardzo różne w miejscowościach pogranicznych, warunki te trzeba dobrze poznać i przystosować się do nich; jedna zaś trudność jest powszechna, mianowicie: przewozić można do Niemiec tylko bardzo małe ilości, przeważnie kilka tylko egzemplarzy.

W tych okolicznościach władze Partji Socjalistycznej, czynne zagranicą, muszą zachować największą ostrożność i literaturę nielegalną ubrać w formę odpowiednią. Towarzysze niemieccy idą śladami PPS. z okresu konspiracji pod zaborem rosyjskim, doskonaląc jeszcze jej dawne metody. Wydawnictwa nielegalne drukuje się na najcieńszej bibule najdrobniejszemi czcionkami, jakie oko nieuzbrojone w szkła może jeszcze odczytać, rozmiary zaś druków są lilipucie.

Najwięcej rozchodzi się w Niemczech „Akcja Socjalistyczna", dwutygodnik o ośmiu stronicach. Numer waży tylko cztery gramy wobec 60 gramów normalnego numeru. Pisma tego rozpowszechniono w pierwszym roku rządów hitlerowskich dwa miljony egzemplarzy, ale liczba czytelników jest znacznie większa, gazeta bowiem wędruje z rąk do rąk, a przy jej pomocy udało się stworzyć w całym kraju gęstą sieć punktów nielegalnej roboty.

Z innych wydawnictw nielegalnych zasługują na uwagę te, które fałszywym tytułem usiłują zmylić czujność hitlerowców. A więc pierwszą broszurą — która ukazała się zagranicą p. t. „Rewolucja przeciw Hitlerowi", przemycano do Niemiec jako „Wojnę gallijską" Juljusza Cezara. Pismo programowe p. t. „Musimy zacząć od początku" wydano dla Niemiec p. t.: „O religji". Organ teoretyczny „Czasopismo socjalistyczne" w wydaniu nielegalnem nazywa się już to „Uczta" Platona, już to... „Czy pielęgnujesz swe włosy?" Program Partji, ogłoszony przez Zarząd w styczniu r. b., kursuje po Niemczech pod tytułami: „Jak golić się samemu" i „Nowe drogi kosmetyki męskiej". Wielki zbyt miała broszura tow. Segera, opisująca stosunki w obozie koncentracyjnym Oranienburg.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy nam w nieszczęściu naszem okazali współczucie tą drogą serdecznie dziękujemy.

HAECKEROWA z RODZINĄ.

Demonstracja skandynawskich socjalistów

W domu sportowym w Kopenhadze odbyło się wspólne zgromadzenie trzech skandynawskich partyj, t. j. szwedzkiej, norweskiej i duńskiej. Przemawiali szwedzki premjer tow. Albin Hanson, prezydent norweskiego stortingu (sejmu) Jan Nygaardsvold oraz premjer duński Stauning.

Szwedzki premjer Hanson w przemówieniu swem podniósł, iż wskutek postępów czynionych przez ruch socjalistyczny we wszystkich trzech państwach skandynawskich zachodzi potrzeba współpracy i porozumienia się. Mówca stwierdził, że wpływ socjalizmu w krajach skandynawskich rośnie i ze ramię przy ramieniu z robotnikami maszeruje coraz więcej wiejskich drobnych rolników, duże odłamy małomieszczaństwa oraz inteligencja. Hasło demokracji znajduje się w krajach skandanawskich coraz więcej zwolenników, a sztandar robotniczy staje się miejscem zbiórki, do którego coraz więcej ludzi ściąga, wierząc, że jest to sztandar walki o pokój i wolność.

Prezydent sejmu norweskiego Nygaardsvold w mowie swej zaatakował dyktaturę oraz tendencje wojenne naszych czasów. Jedynie socjalizm stanowi zaporę przeciw prądom wojennym. Do zwalczania kryzysu nie wystarcza złożyć ręce w kieszeń i czekać cierpliwie aż minie. Nie jest to dziełem przypadku, że we wszystkich trzech krajach obrano te same drogi do walki z kryzysem. W wspólnym froncie mają robotnicy Północy bronić pokoju zarówno w interesie żyjącego pokolenia, jak i pokoleń nadchodzących.

Wreszcie ostatni mówca, premjer duński Stauning, podniósł, że trzy skandynawskie narody są z natury swej i z ustroju swych państw, narodami demokratycznemi, mogącemi rozwinąć gospodarczą współpracę. Są one ogniskiem pokoju i demokracji. Wzajemna solidarność służyć ma do zagwarantowania demokracji i władztwa ludu.

Wspólna demonstracja trzech socjalistycznych partyj wywołała w krajach skandynawskich najlepsze wrażenie.

W sprawie posła dr. St. Wrony

List do Redakcji

Od obrońcy prawnego dr. St. Wrony, posła na Sejm, otrzymaliśmy list, który zamieszczamy. List ten zawiera opis przebiegu sprawy dr. Wrona-Różański. Pełne wyjaśnienie całej tej sprawy leży niewątpliwie w interesie publicznym. Red.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W związku z notatką w sprawie posła dra Wrony, proszę uprzejmie jako obrońca dr. Wrony, o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie przeciwko Tadeuszowi Różańskiemu o defraudację w Biurze Urządzeń Rolnych, okazano słuchanemu w charakterze świadka drowi Wronie w kwietniu b. r. zobowiązanie na kwotę 74.000 zł., rzekomo przez niego wystawione.

Ponieważ dr. Wrona od Różańskiego nigdy takiej sumy nie otrzymał i takiego zobowiązania nie wystawiał— przeto oświadczył, że przedstawiony mu kwit jest sfałszowany.

Wobec tego wniosłem w imieniu dra Wrony doniesienie karne przeciwko Różańskiemu o fałsz dokumentu i szantaż, zaznaczając w samem doniesieniu, że nad autentycznym podpisem została maszynowem pismem umieszczona zmyślona treść okazanego w sądzie zobowiązania.

Dr. Wrona, słuchany w śledztwie w charakterze poszkodowanego, podał, że nie wie, czy podpis jest autentyczny czy sfałszowany, albowiem skradziono podczas napadu Różańskiego na redakcję „Gazety Chłopskiej" w okresie wyborczym 1930 r., dokumenty Stronnictwa Chłopskiego, wśród których znajdowała się większa ilość arkuszy z jego podpisem in blanco. Na tej więc drodze mógł Różański uzyskać potrzebny mu autentyczny podpis dra Wrony.

W ciągu śledztwa zbadano szereg świadków i dokumentów, a ponadto przeprowadzono trzy ekspertyzy podpisu dra Wrony, z których dwie ustaliły, że podpis dra Wrony jest sfałszowany, trzecia zaś, że podpis jest autentyczny. **Po ukończeniu śledztwa sporządził prokurator przeciwko Różańskiemu akt oskarżenia z dnia 6 sierpnia r. 1934 do Nr. 2k. 992-34-187.III. 1204—34, i przesłał go wraz z odnośnymi aktami Sądowi celem rozpisania rozprawy przeciwko Różańskiemu o fałsz dokumentu.**

Po jakimś czasie prokurator wycofał z niewiadomych mi powodów akta sprawy, ja zaś dowiedziałem się z notatek dziennikarskich, że sprawa karna przeciwko Różańskiemu, mimo zebranych przeciwko niemu dowodów i sporządzenia aktu oskarżenia ma być umorzona bez doprowadzenia jej do rozprawy sądowej.

Nie chcąc dopuścić do wprowadzenia w błąd opinji publicznej przez notatki prasowe, tendencyjnie przekształcające stan sprawy, uprzejmie proszę o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, łącząc zarazem wyrazy wysokiego poważania.

JÓZEF KRAWIECKI,
adwokat.

Warszawa, dnia 7 grudnia 1934 r.

Koniec prohibicji na Islandji

Z Rekjawik donoszą. Wprowadzona w 1912 roku prohibicja na Islandji została uchylona uchwałą parlamentu. Z dn. 1 lutego 1935 roku sprzedaż spirytusu i napojów wyskokowych wszelkiego rodzaju jest dozwolona. Jednocześnie wejdą w życie surowe przepisy przeciwko nadużywaniu alkoholu. Urzędnicy, którzy stawią się w stanie nietrzeźwym do swych zajęć, będą natychmiast zwolnieni z zajmowanych stanowisk. (ATE.).

Proces szpiegowski w Paryżu

Sędzia śledczy w Paryżu zakończył badanie afery szpiegowskiej, wykrytej w grudniu 1933 r. Badanie małżonków Świtz, obywateli amerykańskich, doprowadziło po całorocznych wysiłkach do postawienia w stan oskarżenia 34 osób i pozwoliło na niemal całkowite sparalizowanie działalności wykrytej organizacji. (PAT.).

Oryginalny pomysł inżynierów sowieckich

Z Kijowa donoszą. Na jesieni została rozpoczęta budowa autodromu dziecinnego. Autodrom ten będzie miał place, ulice i t. d. Na ulicach będzie zainstalowana sygnalizacja świetlna, podobnie jak na ulicach wielkich miast. W ten sposób, wyjaśnia prasa sowiecka, dzieci łatwo zaznajomią się ze wszystkiemi przepismi ruchu ulicznego. Ogólna długość trasy autodromu wynosi około 1 km. Tego rodzaju autodrom będzie chyba najdroższą zabawką na świecie, na którą nie stać nawet najbogatszych państw.

4 miljardy zdefraudowali w ciągu 4 lat

Rumuński dziennik „Lupta" zamieszcza urzędową statystykę, wykazującą, że w czasie od r. 1924 do 1928 sądy rumuńskie skazały 1.409 urzędników państwowych oskarżonych o defraudację pieniędzy państwowych. Sumy zdefraudowane sięgają 4 miljardów lei.

Pływający teatr na Wołdze

Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie zatwierdziły plan pewnego artysty-malarza, zajmującego się również zagadnieniami teatrów, stworzenie pływającego teatru na Wołdze. W tym celu artysta nabył stary statek rzeczny, którego środkową część przeznaczył na scenę i widownię, mogącą pomieścić około 600 osób. Poza tem na statku znajdować się będą mieszkania dla aktorów i bibljoteka. Wiosną przyszłego roku statek wyruszyć ma w podróż po Wołdze, by położonym na brzegu rzeki kołchozom dostarczyć rozrywki. Teatr pływający ma być wyzyskany jednocześnie dla celów propagandowych.

WESOŁY KĄCIK

GDY DWOJE CZYNI TO SAMO.

— Czy świadek jest zamężna czy panna?

Świadek wzdycha.

Sędzia notuje: panna.

— Czy świadek jest żonaty, czy kawaler?

Świadek wzdycha.

Sędzia notuje: żonaty.

PODCZAS INSPEKCJI.

— Jakie pan zajmuje tu stanowisko?

— Jestem naczelnikiem wydziału personalnego.

— A pan?

— Ja jestem zastępcą pana naczelnika.

— Aha. A gdzie jest personel?

— Personel został już dawno zredukowany.

MIŁA SĄSIADKA

Do państwa Niedopytalskich puka sprzedawca, oświadczając, iż skierowała go do nich sąsiadka z przeciwka.

— Państwo ci nie kupili, bo powiadają, że nie potrzeba im mego towaru — dodaje sprzedawca.

— A to pięknie z ich strony — powiada pani Niedopytalska — a co pan sprzedaje?

— Proszek od robactwa.

Muzeum kolejowe

Z pewnością 90% mieszkńców Warszawy nie wie o istnieniu w stolicy Muzeum Kolejowego, a 99% ludności nie przekroczyło progów tego muzeum.

Taki jest już lot wszystkich miejsc godnych zwiedzania, a więc muzeów, wystaw, zabytków starożytnych i t. d. Sam przed paroma laty oprowadzałem po Wawelu rodowitego krakowianina, który gdyby nie moja natarczywość nigdyby się nie zdobył na zwiedzenie Wawelu. A niewątpliwie są także w Warszawie dziesiątki tysięcy urodzonych warszawiaków, którzy ani Zamku, ani pałacu Łazienkowskiego nie oglądli, a już z pewnością nie byli w rezydencji króla Jana, w Wilanowie.

Powyższe uwagi niechaj będą dyrektorowi Muzeum p. Witoszyńskiemu pocieszeniem w jego strapieniu, że Warszawa tak mało zainteresowania okazuje dla tych mozolnie zebranych zbiorów, tablic, modeli, planów, wykresów, dioram i t. d. i że rocznie zaledwie 18 tys. osób przewija się przez 19 sal, w których Muzeum kolejowe zbiory swe ulokowało.

Właśnie przed paroma dniami, 13 grudnia, minęło trzy lata od chwili otwarcia Muzeum kolejowego w jego obecnym lokalu przy ul. Nowy Ziazd 1. Z racji tej kustosz muzeum dyrektor Witorzyński zaprosił przedstawicieli prasy, którym pokazał zbiory w ogólnej liczbie 1900 sztuk.

Muzeum kolejowe podzielone jest na szereg działów, jak dział historyczny, zniszczenia wojenne i odbudowa, odbudowa i inwestycje budynków, odbudowa mostów, Prace uczniów kolejowych i t. d.

Zbiory, tablice, modele dworców i mostów, stanowią niezmiernie ciekawy i pouczający materjał nietylko dla zawodowego kolejarza, ale dla każdego laika i przeciętnego śmiertelnika, którego z koljenictwem to tylko łączy, że raz do roku wyjeżdża na urlop.

Muzeum Kolejowe jest godne zwiedzenia. b.

Na ptasim rynku w Stambule

Targ na ptaki w Stambule słynie nie tylko na Wschodzie, lecz głośny jest na cały świat. Przed paroma dniami ten rozśpiewany, rozgwizdany i roztrzepotany targ był widownią zajść, które skończą się procesem wytoczonym władzom tureckim.

Na targ przyszli trzej policjanci, którzy kolejno obchodzili wszystkich sprzedających, otwierali klatki i wypuszczali ptaki na wolnoć. Domy, latarnie i słupy telegraficzne w okolicy ptasiego rynku zaroiły się od barwnych papug, żółtych kanarków i innego śpiewającego lub gadającego ptactwa.

Ptasznicy zaczęli protestować i doszło pomiędzy nimi a policją do awantur. Sprawa oparła się o komisarjat, gdzie w końcu okazało się, że policjanci przesadzili w gorliwości, co zresztą nietylko w Turcji się zdarza. Policja niewłaściwie interpretowała niedawno wydane zarządzenie, zakazujące łowienia i zabijania ptaków, jako pożytecznych dla rolnictwa. Oczywiście, że rozporządzenie to nie dotyczyło ptaków dekoracyjnych, jak ary, papugi, ani też kanarków.

Wyjaśnienie to nie przekonało jednak zwolnionych ptaków, które poukrywały się po ogrodach lub zostały pochwycone przez mieszkańców dawnej stolicy nad Bosforem, ale do swoich prawych właścicieli nie wróciły.

Poszkodowani wskutek mylnej interpretacji rozporządzenia ptasznicy występują z powództwem na drogę sądową.

Książka rachunkowa Kobiety współczesnej

Znana szerokiemu ogółowi „Książka Rachunkowa Kobiety Współczesnej ukazała się w nowem wydaniu na rok 1935.

W obecnem wydaniu jeszcze bardziej niż w poprzednich jest technicznie ułatwione prowadzenie rachunków domowych przez zastosowanie pewnych zmian w rubrykacji.

Pozatem w obecnem 3-ciem wydaniu wprowadzone zostały wzory kontroli posiadanych przedmiotów jak: ubrań, bielizny osobistej i pościelowej oraz sprzętu gospodarskiego. Dział ten jest bardzo ważny dla każdej pani domu i wprowadzenie go podnosi jeszcze bardziej wartość książki.

Niska cena „Książki", bo tylko zł. 1.— (z przesyłką pocztową zł. 1.25) udostępnia książkę każdej Pani.

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO I CHŁODNIEJ.

Pogoda pochmurna i mglista, możliwe drobne opady. Chłodniej, na Wschodzie lekki mróz, pozatem temperatura nieco powyżej zera. Słabe, lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie.

WILLIAM LOCKE 65

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Ależ potrafiłeś utrzymać w całości swój entuzjazm!

— Quong Ho zasługuje na to. Przekonasz się sam. Gdy tylko będzie w odpowiednim stanie zdrowia, przyślę go do ciebie. Daj mu do rozwiązania zadania egzaminacyjne *„Tripos"* z czerwca bieżącego roku — część II, jeżeli chcesz. Założę się nie wiem o co, że je rozwiąże. Oczywiście, entuzjazmuję się — dodał, zapaliwszy nanowo fajkę, która zgasła — nie mam nikogo bliskiego na świecie i zaadoptowałem Quong Ho, jako swego intelektualnego syna i spadkobiercę.

Sheepshanks wstał, podszedł powoli do otwartego okna i wyjrzał na dwór. Po chwili odwrócił się.

— Wydaje się dziwnem —rzekł—żeś zaadoptował chińczyka, podczas, gdy twój syn w Anglji zapowiada się wspaniale, jako twój następca w dziedzinie matematyki.

Baltazar spojrzał na niego z zakłopotaną miną. Potem roześmiał się.

—Ach, mój pasierb. Obawiam się, drogi Sheepshanks, że gdy pozostawiłem matkę, pozostawiłem ją razem z jej synem. Jedną z moich wad jest szczerość. Może jestem brutalny, ale nie mogę powiedzieć, abym był uczuciowo zainteresowany w synie starego Doona.

— Człowiek, o którym mówię — rzekł Sheepshanks swoim wyraźnym, ciętym, nosowym głosem, który — jak przypominał sobie Baltazar z dawnych czasów — miał władzę formalnego miażdżenia niesfornych, butnych studentów — nie nazywa się Doon. Nazwisko jego brzmi: Baltazar. Poszedł on z niższem stypendjum tam, naprzeciwko — skinął ręką, wskazując szare skrzydło sąsiedniego Kolegjum, widocznego przez okno — i był najbardziej obiecującym studentem pierwszego kursu w swojej klasie.

Baltazar powstał także.

— Nie wiem, o czemże, do licha, mówisz. Nie przypuszczam, abym był jedynym Baltazarem w Anglji, ale to nie może być mój syn. To idjotyzm. Powinieneś wiedzieć.

— Wiem — zapewnił Sheepshanks.

Oczy Baltazara błysnęły zdumieniem; postąpił krok w jego kierunku. — Co wiesz? Co chcesz przez to powiedzieć?

— Dziecko urodziło się tu, w Cambridge, w trzy miesiące po twojem zniknięciu.

Baltazar doznał uczucia, jakgdyby coś uderzyło go między oczy, powodując częściowe zamroczenie. Poomacku trafił do najbliższego krzesła i siadł na niem.

— Boże! — zawołał. — Och, Boże...

Przez jakiś czas pozostał tak, z twarzą wspartą na dłoniach, przytłoczony znaczeniem tej rewelacji. Wkońcu skoczył gwałtownie na nogi.

— Nic dziwnego, że nie wybaczyłeś mi — krzyknął z charakterystyczną bezpośredniością. — Uciec od kobiety w takich warunkach byłoby grzechem nie do wybaczenia. Ale przysięgam na Boga, że nie wiedziałem o tem. Nie dała mi ani słowem do poznania, a widziałem ją na parę dni przed wyjazdem. Taka możliwość nigdy nie przyszła mi do głowy... nigdy! Mogę być wszelkiego rodzaju grzesznikiem, ale nie takim łajdakiem. Opuściłem ją, ponieważ byliśmy z sobą nieszczęśliwi — robiłem co było w mojej mocy — od czasu do czasu następowała krótkotrwała zgoda... A przypuszczam, że i ona próbowała tego na swój sposób... Ale po ostatniej takiej próbie, stosunki stały się gorsze, niż kiedykolwiek. A pozatem było jeszcze inne życie ludzkie, którego nie mogłem poświęcić... kwiat życia... Czułem, że żona moja będzie zadowolona, gdy jej zniknę z oczu. Uciekłem, jak chrześcijanin z Płonącego Miasta *). Ale gdybym wiedział, że... że pozostawiam za sobą taką odpowiedzialność, nie zrobiłbym tego nigdy. Na Boga! Człowieku! musisz mi wierzyć — zakończył namiętnie.

Sheepshanks przez kilka chwil wpatrywał się w rozgorączkowane oczy Baltazara z poza swych grubych pozłacanych okularów. Potem wyciągnął rękę.

— Wierzę Ci, J. B., a tem samem pozbywam się wielkiego ciężaru.

— Zauważyłem, że unikasz mego dawnego imienia — rzekł Baltazar — musiało pachnieć bardzo brzydko przez ostatnie dwadzieścia lat.

— Jesteś taki nieobliczalny — oświadczył Sheepshanks z serdecznym uśmiechem. — Romantyczna historja, o której napomknąłeś delikatnie, nigdy nie przyszła nikomu z nas do głowy.

— No dobrze — rzekł Baltazar — to wszystko dawno już minęło. W każdym razie nie byłem pozbawionym serca łajdakiem, za jakiego Cambridge musiało mnie uważać. Rehabilitację swoją składam w twoje ręce. Dla mnie najważniejszą, nieprawdopodobną, niezwykłą rzeczą jest to, że mam syna. Syna... ja, który sądziłem, że wędruję samotny przez życie. Mam syna... matematyka... człowieka o takich samych warjackich kruczkach umysłu, jak moje. Gdyby był jakimś idjotą wiejskim, byłoby zupełnie co innego — pamiętasz ponure opowiadanie Guy do Maupassanta? Ale nietylko jest to moje ciało i moja krew, ale moje ciało, krew i intelekt. — Baltazar przeszedł się po pokoju. — A jakiż to rodzaj chłopca? Czy podobny do mnie? Czyś go widział?

---

* Aluzja do bohatera książki Bunyan'a „Pilgrims Progress" (powieść z XVII wieku).

(D. c. n.).

B.B.S. żeruje na nędzy inwalidów pracy

Robotnicy kopalń węgla w Jaworznie płacili jeszcze przed wojną do miejscowej kasy brackiej dobrowolne składki na t. zw. wyższą prowizję w razie trwałej niezdolności do pracy. Było to dodatkowe dobrowolne ubezpieczenie pracującego i jego rodziny w kasie brackiej. Po złączeniu odrębnych kas brackich w jedno Bractwo Górnicze w Krakowie nie wypłacono robotnikom należnej wyższej prowizji. To też powstała słuszna pretensja robotników, którzy wpłacili masę pieniędzy na ubezpieczenie, do zwrotu wpłaconych kwot. Było w tej sprawie poczynionych wiele starań u władz. Ciągle jednak odwlekano załatwienie słusznych pretensji robotników. Dopiero po dokonanem scaleniu ubezpieczeń, sprawa stała się aktualna.

Sądziliśmy, że władze, a w tym wypadku Ministerjum Opieki Społecznej, na podstawie przedłożonych memorjałów i wykazów robotników, którzy płacili na wyższą prowizję, poleci wszystkim zwrócić należne pieniądze, gdy wyższej renty odmawia. Stało się jednak inaczej. OTO POCICHU ZAŁATWIONO TE SPRAWY ZE ZWIĄZKIEM „FRAKCJI REWOLUCYJNEJ" Związek ten w czasie, gdyśmy czynili u rządu starania, wcale nie istniał, a zatem nic nie zrobił w kierunku załatwienia górnikom zwrotu składek. I to dziwne, że nagle z nim władze zaczęły sprawy, przez kogo innego rozpoczęte, załatwiać i likwidować. Ostatecznie Zakład Emerytalny w Krakowie wypłacił na zlecenie Ministerjum pretensje z tytułu wyższej prowizji, ale tylko tym, któróych podał sekretarz B. B. S. p. Nowak (!!). Słowem jakiś monopol, tajemnica i wyłączność dla BBS. Gdy wnikniemy jednak bliżej w tę dziwne załatwianie pretensyj robotników wyłącznie tylko panom z BBS, wyłazi potworność.

OTO P. NOWAK, SEKRETARZ BBS, STARAŁ SIĘ O WYPŁATĘ SKŁADEK TYLKO DLA TYCH ROBOTNIKÓW, KTÓRZY PODPISALI MU DEKLARACJĘ, ŻE ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ PO OTRZYMANIU PRETENSJI WPŁACIĆ .. PROC. DO RĄK P. NOWAKA. A więc BBS. zastosowała zasadę 5 proc. dla mnie. Ale niedość tego. Bo niezależnie od tego haraczu, OD NĘDZARZY, JAKIMI SĄ INWALIDZI PRACY, ŚCIĄGAŁO SIĘ PO 8 — 10 ZŁ. DODATKO.. I OPŁAT (!!). I to wszystko — mówią na koszta załatwiania spraw w Warszawie (!!).

Jeśli się weźmie pod uwagę, że (sam p. Nowak oświadcza, że ma monopol na załatwianie tej sprawy), zwrot składek nie może nastąpić bezpośrednio, lub za pośrednictwem innych organizacji, tylko p. Nowaka z BBS., to musi się nasunąć pytanie, CZY CZASM KTOŚ W WARSZAWIE, GDZIE ZAŁATWIANO TE SPRAWY, NIE KORZYSTA Z OPŁAT, JAKIE WYMUSZA SIĘ OD ROBOTNIKÓW? Uważamy, że te rzeczy nie tylko wymagają wyjaśnień, ale w sprawki p. Nowaka WINIEN WKROCZYĆ PROKURATOR.

Fakt, że robotnicy niechcący płacić wysokich haraczy za uzyskanie tego, co im się należy i brzydzący się pośrednictwem BBS., nie mogą uzyskać zwrotu należytości — wywołał olbrzymie oburzenie, tem większe, że... nie jest tajemnicą zamierzone otwarcie przez rodzinę Nowaka sklepu w Jaworznie.

W obronie szkolnictwa

W **Chrzanowie** pow. warszawski, w ub. tygodniu odbyło się liczne zebranie rodziców, poświęcone kwestji niszczenia szkolnictwa powszechnego.

Po dłuższym referacie, który wygłosił tow. Ruszkiewicz, przyjęto odpowiednią rezolucję.

W **Otwocku**, na zgromadzeniu, które zgromadziło około 350 osób, po referacie tow. Dąba i innych przyjęto rezolucję, w której zebrani domagają się bezpłatnej szkoły i bezpłatnego dożywiania dzieci, powiększenia lokali szkolnych, uruchomienia bibljoteki i t. d.

Rozdźwięki w przemyskim B. B.

na tle ostatnich wyborów

„Nowy Głos Przemyski" donosi:

Rezultat uzupełniających wyborów w IV okręgu, przeciwko któremu towarzysze nasi wnieśli protest, nie zadowolił „sanacji" w 100 procentach. Zdawało się, że osiągnięcie „sukcesu", polegającego na „uzyskaniu" najwyższej ilości mandatów w danych warunkach wywoła zrozumiałą radość w szeregach B. B. Tymczasem okazuje się, część „sanacji", ściśle mówiąc „doły" nie jest zadowolona z „obrotu" rzeczy, nie pochwala cudów nad urną i metod, przy pomocy których ks. Biernat uzyskał mandat radziecki.

To niezadowolenie „dołów" pochodzi stąd, że sfabrykowanie piątego mandatu jedynki wywołało protesty wyborcze, których wniesienie opóźnia ukonstytuowanie się Rady miejskiej, w której reprezentanci „dołów" chcieliby już zasiąść i zająć „odpowiednie" stanowisko w sprawie wyboru włodarzy miejskich. Na tym bowiem punkcie istnieje w „sanacji" wielka rozbieżność poglądów i panują znaczne tarcia. Walka toczyć się będzie głównie o wiceprezydenturę, na którą „doły" wysuwają własnego kandydata wbrew innym zamierzeniom „góry", a także nie mało będzie kłopotów z obsadzeniem innych stanowisk.

Chcąc „przyspieszyć" ukonstytuowanie się Rady, przedstawiciele „dołów" wysunęli nawet na jednem z poufnych zebrań B. B. naiwny wniosek, by nie czekając na załatwienie protestów przystąpić już, „w własnym zakresie" do „korektury" wyników głosowania w ten sposób, by odjąć jedynce mandat i oddać go tow. Beluchowi (?!). Wniosek ten naturalnie spotkał się ze strony „zrównoważonych" działaczy B. B. z zrozumiałem oburzeniem. Zapaleńcom wytłumaczono, że byłoby to jawnem usankcjonowaniem nadużyć i kompromitacją na całego.

Tak więc ostatecznie będzie się czekać aż do załatwienia protestów. Choć jednym spieszy się, a drugim niebardzo Polityka „sanacji" na terenie gospodarki miejskiej kroczy zawiłemi ścieżkami, jej tylko dostępnemi.

Wyroki w procesach O.U.R.

w Złoczowie

Przed sądem w Złoczowie odbyły się dwa procesy Ukraińców o przynależność do O. U. N. i „kolportaż ulotek antypaństwowych". W pierwszym procesie skazano b. ucznia gimn. Eugenjusza Padamara z Woroniak na 5 lat ciężkiego więzienia i 8 lat utraty praw obywatelskich, a subjekta pow. związku kooperatyw Stefana Biłowusa z Folwarków na 2 lata więzienia i 5 lat utraty praw.

W drugim procesie zasiadło na ławie oskarżonych 5 młodzieńców, również za przynależność do O. U. N. i kolportaż bibuły. Skazani zostali: Osyp Bezpałko, urz. „Ridnej Szkoły" na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw; Roman Krawczuk, abs. gimn. na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw, Mikołaj Biłecki, ucz. gimn. na 5 lat więzienia i 8 lat utraty praw, Mikołaj Kuliszka i Mikołaj Kurpita po 2 lata więzienia i po 4 lata utraty praw, z zawieszeniem na 4 lata.

Szykany w Elektrowni pruszkowskiej

W ub. niedzielę odbyło się w Pruszkowie zebranie pracowników Elektrowni Pruszkowskiej, zorganizowanych w Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce.

Na zebraniu omówiono bolączki pracowników elektrowni i wybrano nowy Zarząd Oddziału.

W toku dyskusji, jaka odbyła się nad sprawozdaniem ustępującego Zarządu, pracownicy poruszyli cały szereg zarzutów przeciw dyrekcji, która stosuje nigdzie niepraktykowane represje w stosunku do pracowników, uchylających się od należenia do „Strzelca" lub „Przysposobienia wojskowego". Tak samo prześladowani są ci, którzy nie chcą uczestniczyć w zbiórkach lub ćwiczeniach P. W. i „Strzelca". Kary pieniężne i usuwanie z pracy są na porządku dziennym.

Metody te nie załamały ducha i gotowości do walki pracowników Elektrowni pruszkowskiej, którzy stoją twardo w szeregach swojej organizacji.

Z ruchu socjalistycznego w pow. Chrzanowskim

Olbrzymia konferencja komitetów P.P.S.

W całym powiecie Chrzanowskim prowadzimy działalność wśród robotników i chłopów w niezmiernie ciężkich warunkach. Szykany, kary, ciągły dozór policyjny nad działaczami partyjnymi, wydalanie z pracy za przynależność do P. P. S., ciągła nagonka na socjalistów, poprostu nawrót do stosunków z czasów zaborczych.

Mimo wszystko jednak organizacja polityczna rozwija się i przejawia swoją działalność.

W końcu listopada odbyła się w Trzebini olbrzymia konferencja Zarządów placówek P. P. S. ze wszystkich miejscowości powiatu Chrzanowskiego. Przewodniczył tow. Fr. Grohs, sekretarzował tow. Dudziak. Sprawozdanie z rocznej działalności Powiatowego Komitetu P. P. S. przedstawił tow. Połoczek, poczem tow. Bocian, sekr. Zw. Górników przedstawił warunki pracy i sytuację obecną w okręgu dla ruchu socjalistycznego. Nad sprawozdaniem z działalności i poruszoną sprawą wyborów do gmin odbyła się wielka dyskusja, w której uczestniczył prawie wszyscy obecni na konferencji, omawiając sposoby i środki, jakiemi przeprowadzono w poszczególnych gminach „wybory". Wszyscy dyskutanci. piętnowali policyjno-koszarowe wybory samorządowe w całym powiecie.

Na wniosek tow. Adamczyka, członka komisji rew., uchwalono jednomyślnie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i uznanie za pracę.

Obecny na konferencji tow. Stańczyk wygłosił referat, ujmując ciekawie całokształt stosunków gospodarczych i politycznych. W myśl referatu uchwalono rezolucję. Następnie dokonano wyboru nowego Komitetu. Na propozycję komisji matki na przewodniczącego wybrany został jednomyślnie tow. St. Bocian.

Komitet Powiatowy ukonstytuował się w dniu 8 b. m. następująco: przew. tow. Bocian, zast. tow. Szarek Piotr, sekret. tow. Połoczek, zast. tow. Dudziak, skarbnik tow. Adamczyk.

Biuro Komitetu mieści się w Chrzanowie przy ul. Grunwaldzkiej 9.

Różne wiadomości z całego kraju

FALA BEZROBOCIA W ZAGŁĘBIU — WZRASTA.

Kopalnia „Paryż" w Dąbrowie Górniczej wypowiedziała pracę 125 robotnikom.

WYPADEK W KOPALNI.

W Gołonogu wskutek przedwczesnej eksplozji dynamitu przy rozsadzaniu węgla na szybie Jan II — został ciężko ranny górnik Franc. Pyciak.

OSZUST SKAZANY.

W Chorzowie skazano na 2 i pół roku więzienia znanego oszusta Roberta Galińskiego, który pod pozorem ułatwiania pożyczek budowlanych z B. G. K. wyłudzał od ludzi pieniądze.

PIJAK ŚMIERTELNIE POPARZYŁ DZIECKO.

Dominik S. z Mikołowa przyszedł w odwiedziny do swych krewnych w Kamionce. Tu w stanie zamroczenia pijackiego wywołał awanturę i, chwyciwszy garnek z wrzątkiem, zamierzył się na kogoś. Ofiarą padła 4-letnia Albina Słomianka, która doznała tak dotkliwych poparzeń, że nazajutrz w męczarniach zmarła.

OSZUSTWO ASEKURACYJNE.

W Katowicach aresztowano handlarza bydła Izraela Majtka, który, zaasekurowawszy swe mieszkanie w Będzinie, symulował kradzież i uzyskał od tow. „Silesia" odszkodowanie w wysokości 6.000 zł.

OJ, CI WALECI...

W Łucku zmieniono nagle nazwę dotychczasową „Teatr im. Słowackiego" na „Teatr pod protektoratem wojew. Józewskiego".

Metoda służalstwa głęboko zapuściła korzenie.

NIE DAWAĆ DZIECIOM BRONI!

We wsi Bysław w pow. tucholskim (Pomorze) dwaj uczniowie Bacznarski i Jackiewicz bawili się rewolwerem. Bacznarski chciał swemu koledze pokazać jak się obchodzić z bronią — w rezultacie postrzelił w twarz Jackiewicza — szczęśliwie nie śmiertelnie.

TRAGEDJA MATKI.

W Łodzi na ławie oskarżonych sądu okr. zasiadła 27-letnia Stan. Szefer, oskarżona o podrzucenie 3-letniego syna w wydz. opieki społ. zarządu miasta. Oskarżona zeznała, że kiedy mąż jej umarł, pozostała wraz z dzieckiem bez środków do życia. Gdy usiłowania znalezienia pracy spełzły na niczem, postanowiła popełnić samobójstwo i zabić dziecko. Nie miała jednak siły wykonać tego postanowienia i podrzuciła dziecko.

Sąd skazał ofiarę nędzy na 6 miesięcy więzienia.

ŁADNY WYCHOWAWCA.

Dyrektor szkoły Rzemieśln. -przem. z Tczewa Jan Stetz został aresztowany pod zarzutem defraudacji około 25 tys. zł.

ZABÓJSTWO 16-LETNIEJ NARZECZONEJ. — ZABÓJCA RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG.

Wczoraj wieczorem na polach koło toru kolejowego, w pobliżu stacji Komorowice, dokonał zabójstwa na 16-letniej służącej Annie Darusz narzeczony jej, Franciszek Wróbel. Po dokonaniu zabójstwa Wróbel rzucił się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie.

PORUCZNIK ZDEGRADOWANY I WYDALONY Z ARMJI ZA SPRZENIEWIERZENIA.

Po kilkudniowej rozprawie lwowski okręgowy Sąd wojskowy skazał porucznika Luttenberg - Laturskiego b. płatnika 6 p. a. c., ostatnio przydzielonego do pułku saperów w Modlinie, za sprzeniewierzenie około 700 zł. i sfałszowanie kwitów na 7 miesięcy więzienia, degradację i wydalenie z armji. Skazany zgłosił kasację. Przewodniczył sądowi mjr. dr. Duczyński, oskarżał prok mjr. dr. Urzędowski, bronił em. mjr. Skrzywań.

PRZEMYSŁOWCY JAPOŃSCY W ŁODZI

W sobotę wieczorem przybyli do Łodzi dwaj przedstawiciele jednej z najpoważniejszych firm japońskich, „Mitsui and Co.". Bawili oni w Łodzi przez 2 dni w charakterze prywatnym u jednego z łódzkich agentów, będącego od dłuższego czasu w kontakcie z firmami zagranicznemi.

Japończycy przyjechali do Polski celem zorjentowania się w możliwościach wymiany handlowej między Polską a Japonją, m. in. na zasadach kompensacyjnych.

Pod terorem Z. Z. Z.

Zw Rob. Przem. Spożywczego komunikuje:

Związki prorządowe starają się powiększać swoje szeregi przy pomocy życzliwych im przedsiębiorców, którzy bądź usuwają klasowców, bądź też stawiają im ultymatywne żądanie przejścia do ZZZ.

Ostatnio wielką „aktywność" w tym względzie wykazują „związki" ZZZ kelnerów i kuchmistrzów. Pod ich wpływem został usunięty pracownik z „Nowej Gospody" za nienależenie do Z. Z. Z. (!!), taki sam wypadek zaszedł w restauracji „Narcyz", oraz w firmie Engler (Al. Jerozolim.) która postawiła swojemu pracownikowi ultimatum, uprzedzając, że będzie usunięty, o ile nie przejdzie do ZZZ (!!!!).

Analogiczne rzeczy notowano w cukierni Węgierkiewicza i w kawiarni p. Justyńskiego.

Uprzedzamy pp. właścicieli, iż tłumaczenie się terorem ZZZ-owców nie jest argumentem i że opinja publiczna wyciągnie konsekwencje z ich postępowania.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

NOWE WŁADZE ROBOTNICZEGO PODOKRĘGU AUTONOMICZNEGO. W gmachu teatru „Ateneum" odbyły się pod przewodnictwem dr. Michałowicza obrady doroczne robotniczego podokręgu robotniczego. Ze sprawozdania zarządu okazało się, że do podokręgu należy obecnie 21 klubów, z tego 9 A-klasowych, 8 B-klasowych i 4 C-klasowych.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującecym władzom, wybrano nowy zarząd z tow. Dudą na czele. Członkami zarządu zostali Jugieł (Drukarz), Szczerba (przewodn. wydziału gier i dyscypliny), Maciejewski (Skra), Szamborski (Drukarz), Porczak (Elektryczność), Szyss (Czarni), Skarżyński (Sarmata) i Kroll (Gwiazda).

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY. Finały rozgrywek bokserskich o robotnicze mistrzostwa Warszawy przyniosły następujące wyniki: w wadze muszej Jastrzębski (Elektryczność) wygrał z Kolenszem (E), w koguciej — Stecki (Skra) wygrał bez walki z powodu nadwagi Grzelaka. Towarzyskie spotkanie przyniosło remis. W piórkowej Buff (Skra) zwyciężyła Wódkowskiego, w lekkiej — Nader (Skra) pokonał Całkę, w półśredniej Kołacz (Skra) zwyciężył Szmidta, a Głowacki (Skra) Całkę II. W półciężkiej Ciężak (Elektryczność) pokonał Książkiewicza.

ROBOTNICZA HOKEJOWA REPREZENTACJA GDAŃSKA W KATOWICACH. Z okazji kongresu zw. robotniczych stowarzyszeń sportowych, który się odbędzie w Katowicach w dn. 22 i 23 b. m. bawić będzie wKatowicach hokejowa robotnicza reprezentacja gdańska. Rozegra ona na sztucznym torze w Katowicach dwa mecze: pierwszego dnia z krakowską Legją, a drugiego dnia z reprezentacją Śląska.

KONGRES ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P. W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Katowicach ogólnopolski kongres ZRSS. w sali Park Kościuszki. Z tej okazji przybędzie do Katowic około 50 delegatów z całej Polski, którzy przy tej okazji zwiedzą szereg kopalń i hut śląskich.

KURS NARCIARSKI W ZAKOPANEM. W dniach od 24 grudnia do 2 stycznia 1935 ZRSS. urządza kurs narciarski dla mężczyzn i kobiet zaawansowanych w Zakopanem. Opłata za kurs z zakwaterowaniem i utrzymaniem wyniesie 20—25 zł. Koszta przejazdu przy 81% zniżce kolejowej uczestnicy opłacają sami. Uczestnicy zostaną zakwaterowani w schronisku Pierwszego Ośrodka Górskiego.

Piłka nożna

BZURA NAJBOGATSZYM KLUBEM A-KLASOWYM WARSZAWY. Z zestawień skarbnika WOZPN wynika, że największe dochody miał w ub. roku A-klasowy klub Bzura, który wpłacił procent na rzecz WOZPN z meczów mistrzowskich w wysokości 183 zł. Podobnie wysoką sumę wpłaciła jeszcze B-klasowa Makabi. Rezerwa Warszawianki wpłaciła aż... 1 zł. 39 gr. (z 11 meczów o mistrzostwo), a AZS i KPW—Orzeł ani grosza. Wszystkie A-klasowe kluby wpłaciły razem mniej więcej tyle ile Bzura lub Makabi.

Boks

REPREZENTACJA BOKSERSKA BRNA W WARSZAWIE. Dnia 1 stycznia odbędzie się w Warszawie w gmachu Cyrku ciekawy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Brna a reprezentacją Skody. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż Skoda, która od dłuższego czasu pauzuje, mobilizuje na ten mecz swój najlepszy skład.

NIE ZOBACZYMY WŁOSKICH BOKSERÓW. Pertraktacje z reprezentacją bokserską Rzymu w sprawie rozegrania dwuch meczów bokserskich w Polsce (z reprezentacjami Warszawy i Poznania) podobno rozbiły się spowodu zbyt wygórowanych żądań finansowych Włochów.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY. Indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy rozegrane zostaną w dn. 16, 17, 23, 24, 30 i 31 marca r. p.

Mistrzostwa juniorów odbędą się w dn. 1, 2, 3, 9 i 10 lutego 1935 r.

DALSZE MECZE O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI. Dn. 26 grudnia rozegrane zostaną dalsze dwa mecze finałowe o mistrzostwa bokserskie Polski. Walczą: w Łodzi Warszawska Makabi z IKP., a w Poznaniu Warta z Cuiavią.

Rewanżowy mecz bokserski Warta — Makabi odbędzie się dn. 27 stycznia w Poznaniu.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — LWÓW. Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów rozegrany zostanie we Lwowie dn. 2 lutego 1935 r.

Dn. 6 stycznia Warszawska Makabi rozegra we Lwowie mecz z kombinowanym zespołem Lechji i Hasmonei.

WARSZAWIANKA ZWYCIĘŻYŁA FORT BEMA. W międzyklubowym meczu bokserskim Warszawianka pokonała Fort Bema 9:7. Trzy walki zakończyły się przez k. o.

Lekkoatletyka

NOWE WŁADZE WARSZAWSKICH LEKKOATLETÓW. Na dorocznem walnem zebraniu Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wybrano na prezesa naczelnika Forysia.

Walne zebranie ofiarowało do dyspozycji młodzieży szkolnej wszelkie pomoce techniczne, jak np. boisko, sprzęt ćwiczebny i t. d.

Sport w Rosji Sowieckiej

W ub. sezonie 33.000 młodzieży otrzymało na Ukrainie Sowieckiej państwową odznakę sportową.

Na Ukrainie zorganizowano 2.000 kółek sportowych, otwarto 20 większych stadjonów i 1.900 placów sportowych oraz odbyto 900 imprez zawodniczych z udziałem 30.000 zawodników.

Kronika krakowska

Niefortunny występ
Jaworowskiego i Szczypiorskiego w Krakowie

Skrachowana i skompromitowana doszczętnie w Warszawie t. zw. „frakcja rewolucyjna" postanowiła szukać szczęścia na innym terenie.

W Warszawie zbyt dobrze znają robotnicy owych osławionych „tasiemkarzy" i „łokietkowców", aby mogli oni urządzać publiczne zebrania. Może jeszcze na prowincji uda się otumanić jakąś grupę ludzi i rozpocząć swą pałkarsko - rozbijacką robotę... Na pierwszy ogień wybrali Kraków. Sądzili, że wstępnym bojem opanują teren krakowski, a potem „rozleją się szeroką falą po prowincji". Z takimi planami, pełni różowych nadziei wybrali się: sam p. „prezes" Jaworowski i jego wierny adjutant dr. Szczypiorski na „podbój" Krakowa. Ale jak tu urządzić zgromadzenie? Napiszą „frakcja rewolucyjna" nikt nie przyjdzie. Rada w radę i wreszcie uchwalili, aby podszyć się pod firmę jakiejś fikcyjnej „Centralnej Rady Zawodowej". Tak będzie lepiej. Przytem kolor afiszów czerwony i druk przypominający afisze pepesowskie. „No, na to zła piemy ludzi" powiedzieli sobie pp. Jaworowski i Szczypiorski i aż ręce zacierali z radości.

Wynajęto salę obszerną, aby mogła pomieścić dużo ludzi. Na niedzielę 16 b. m. wyznaczono występ „frakowych matadorów". Wszystko pięknie się zapowiadało. Ładne afisze, duża sala, nawet pogoda sprzyjała. Słowem p. Jaworowski był wniebowzięty. Za jednym zamachem zdobędzie robotniczy Kraków. Jako triumfator wróci do Warszawy. Pokaże Moraczewskiemu jak należy walczyć z pepesiakami. Od jednego razu zburzy twierdzę socjalistyczną i upokorzy moraczewszczyków, którzy, mimo poparcia wysokich władz, mimo gadzinowych funduszów, nie zdołali niczego dokonać. Czego nie zrobił Moraczewski, to miał wykonać Jaworowski. Poili się wodzowie „rewolucyjnej frakcji" nadziejami wielkiego zwycięstwa. Niedługo jednak trwała ich radość i szczęście. Wszystko na świecie się zmienia. A już los jest najbardziej zmienny. Przekonali się o tem dosadnie panowie z B. B. S.

Nadszedł wreszcie ów upragniony, oczekiwany dzień 16 grudnia. Sala przepełniona. Sami robotnicy. Jaworowski ukryty za kulisami uśmiechał się radośnie pod sumiastym wąsem. Wreszcie przyszła jego chwila, wybiła godzina... Prezydjum zgóry wyznaczone zajęło dostojnie miejsca za stołem. Na scenie ukazał się p. Szczypiorski. Jaworowski miał przemawiać drugi, aby „silnym akordem" zakończyć wiec.

Zaczął p. Szczypiorski. Słówka płynęły mu z ust lekko, posuwiście, gładkie, cyzelowane, misterne. Ciężko jest żyć robotnikowi zagranicą, faszyzm zagranicą i ciągle zagranicą, zagranicą... Z jakimś manjackim uporem uczepił się p. Szczypiorski zagranicy i ani rusz nie chciał wrócić do Polski. Tak trwało to 20 minut. Przez ten czas zebrani cierpliwie słuchali. Ale kiedy p. Szczypiorski zaczął dalej rozwodzić się o zagranicy, wyczerpała się wreszcie cierpliwość ludzi. Powstała nieopisana wrzawa. „Mów o Polsce, o Brześciu, o Berezie — pachołki kapitalistów, zdrajcy, łotry — precz z frakcją, precz z Jaworowskim". Tłum przybierał coraz groźniejszą postawę. Zapomniał języka w gębie p. Szczypiorski. Wszystkiemi kolorami tęczy mieniła się jego twarz. Zamienił się w posąg boleści. A więc oni tu przyszli, aby nas całkiem zwyczajnie skląć i rzucić w twarz gorzkie, twarde słowa prawdy? Stał ze spuszczoną głową wśród gradu przekleństw i wrogich okrzyków. P. Jaworowski znikł, a biedny, opuszczony p. Szczypiorski wciąż stał na scenie i słuchał reprymendy ze strony robotników. Nie mógł się ruszyć z miejsca. Oszołomiły go te „wzruszające objawy miłości" robotników krakowskich.

Okrzykom nie było końca. wreszcie zebrani zaintonowali „Czerwony Sztandar" i gremjalnie opuścili zebranie. Pozostali sami, „Wódz" Jaworowski, p. Szczypiorski i członkowie prezydjum, którzy nie odeszli tylko z tego powodu, że obiecali im p. Jaworowski sutą popijawę. Nie chcieli z tego zrezygnować. Wiec się coprawda nie udał, ale za to popijawa się uda. A to grunt.

Tak oto niesławnie zakończył się hucznie zapowiadany występ „frakowych rewolucjonistów". Zdaje się, że nietylko pierwszy, ale i **ostatni.**

Dostali za swoje od robotników krakowskich. Oby ta nauka nie poszła w las.

Odczyty T.U.R.

We środę dn. 18 b. m. o godz. 7-mej wieczór w Płaszowie wygłosi odczyt t. Dr. W. Ganzwolówna na temat: „Historja Rewolucyj do 1917 roku"

W piątek, dnia 21-go b. m. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwolówna na temat — „Historja Rewolucyj do roku 1917".

Na fundusz prasowy „Naprzodu"

Rada Nadzorcza i Dyrekcja Sp. Kredyt. Robotniczej w Nowym Sączu składa zł. 50 zamiast wieńca na trumnę tow. E. Haeckera.

Radjo krakowskie

Czwartek, 20 grudnia 1934 r.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: „Boże Narodzenie w kraju kawy". 12.30 Z Warszawy: poranek szkolny. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Feljeton: „Przez moje okno". 15.45 Z Warszawy: muzyka lekka. 16.35 Z Warszawy: lekcja jęz. francuskiego. 16.50 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni. „Platon: Obrona Sokratesa". 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Feljeton aktualny. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: „Warjacje Goldberga". 18.45 Z Warszawy: „Co czytać?" 19.00 Ze Lwowa: koncert mandolinistów. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Szarada muzyczn. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Z Warszawy. 21.45 Z Warszawy: odczyt: „Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: lekcja tańca. 22.35 Z Warszawy: muzyka taneczna. 22.45 Odczyt: „Ziemia krakowska przed miljonami lat". 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 19.XII „Mecz małżeński".

Czwartek 20.XII „Mecz małżeński".

BAGATELA: Rewja „Szukamy gwiazd" i „Namiętni kochankowie".

POWODZENIE NOWEJ REWJI W „BAGATELI". Dzisiejsza rewja p. t. „Szukamy gwiazdy", cieszy się powodzeniem. W urozmaiconym programie, występują artyści warszawscy: Lili Melodystówna, Lopek Boruński, balet Piotrowski — Szulcówna, Opolski oraz Chór rewellersów Bagatela. Program pozostanie jeszcze parę dni na afiszu.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Świat się śmieje".

APOLLO: „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".

ATLANTIC". „Nie jestem aniołem" i „Urwis paryski".

PROMIEŃ: Sztuka życia i Przedmieście.

SZTUKA: „42-a ulica".

ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy" i „Miłość bez słów".

SŁONKO: „Tańcząca Wenus".

UCIECHA: Czarny kot.

WANDA: „Szpieg nr. 13".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 17 — 21 grudnia „Demon miłości" w roli głównej Brygida Helm.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 285 czasopisma „Naprzód" z dnia 23 listopada b. r. artykułem p. t. „Wyzysk numerowych, zatrudnionych na dworcu kolejowym w Krakowie", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że numerowi na stacji Kraków zmuszani są do składania „haraczu" po 1 zł. za każdą dobę i, że zbiera się od nich składki na „fundusz oszczędności", natomiast prawdą jest, że numerowi ci wpłacają po zł. 1 jedynie za przepracowaną dobę. Przeważną część tej kwoty wpłaca przedsiębiorca do Ubezpieczalni Społecznej, mniejszą zaś przeznacza na opłacanie pracowników nadzorczych i pokrywanie kosztów administracyjnych, które są niewielkie, o czem świadczą pobory dwuch pracowników nadzorczych, otrzymujących po zł. 100 za miesięczną ,dzienną i nocną pracę. Pozostałą resztę z wpłaconych kwot, po obliczeniu miesięcznem, zapisuje dzierżawca na dobro numerowych i po zebraniu większych kwot (50 zł.) wypłaca im gotówką lub przekazuje na ich książeczki oszczędnościowe PKO.

Nieprawdą jest również, jakoby numerowych zmuszano do pracy w ekspedycji towarowej, natomiast prawdą jest, że w myśl warunków umowy, czterech względnie dwuch numerowych, na ogólną liczbę 109, pomaga w razie potrzeby przy ekspedycji bagażu, przyczem na te warunki pracy zgodzili się numerowi chętnie i dobrowolnie.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński

II. Poranek symfoniczny Krakowskiej Filharmonji
(Uwagi społecznika)

Towarzystwo Muzyczne podjęło się pięknego zadania kultywowania muzyki symfonicznej. Trzeba na to sporo odwagi, nadto ofiarności ze strony krakowskich filharmoników. Jak się ta impreza skończy wobec niezrozumienia ze strony „naszych" protektorów muzyki — oto pytanie, niepokojące wszystkich, kto tylko miał szczęście słuchać koncertów wspaniałych pod kierownictwem znanego dyrygenta Berdjajewa. Inicjatorom można zarzucić tylko jedno: nie urządzili kilku lóż dla wszelakich komisji... Niema żadnej komisji koncertowej, jak w Teatrze, — teatralna, niema lóż dyrekcyjnych, do których ojcowie miasta tak lubią zaglądać. Wedle stawu grobla, także wyglądają subwencje ze strony miasta. Podczas gdy Teatr im. Słowackiego otrzymuje w bież. roku subwencji 338 tysięcy złotych, t. j. prawie tysiąc złotych dziennie, to na muzykę i śpiew wydaje nasze ćwierć miljonowe miasto aż... 6 tysięcy w roku. Przed dwoma laty subwencja na Teatr była preliminowaną na 374 tysięcy, t. j. o 11 procent więcej, niż na rok bieżący, na popieranie muzyki i śpiewu przed 3 laty preliminowano o 33 proc. więcej, bo 8000.

Zarząd miasta mówi wiele o propagandzie, toteż powinien w wydatny sposób specjalnie dopomóc krakowskim „filharmonikom", aby koncerty były jak najczęściej i to nietylko dla „wyższych" sfer, aby ten sam program powtarzano jak najczęściej, dla szkół, dla sfer robotniczych, aby udziałem szerokich rzesz ludności nie była tylko muzyka ulicznych orkiestr. Koncerty takie mogłyby się odbywać w niedzielę między premjerami, pod dyrekcją p. B. Walek-Walewskiego, naturalnie po bardzo niskich cenach. **d.**

Z miasta

KONTROLA SANITARNA MIĘSA.

Z uwagi na wzmożony przywóz mięsa i wyrobów wędliniarskich w okresie przedświątecznym z prowincji do Krakowa. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym, że przywiezione mięso i wyroby wędliniarskie — bez względu na ilość, jakość i ich przeznaczenie — należy zgłaszać w Urzędach poborowych na rogatkach, lub w urzędzie poborowym na dworcu głównym do kontroli sanitarnej.

W razie niezgłoszenia, a wykrycia takiego mięsa lub przetworów wędliniarskich zostaną one zakwestjonowane przez organa kontrolne Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego i odstawione do rzeźni miejskiej jako przemyt.

PRZENIESIENIE KOMISARJATU OBWODU II.

Z dniem 17 grudnia br. biura Miejskiego Komisarjatu Obwodu II, zostały przeniesione z ul. Kanonicznej na ul. Lubicz Nr. 4. Nomy numer telefonu Komisarjatu Obwodu II, jest 137-16.

FILM NAUKOWY.

Staraniem Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie, zostanie wyświetlony w Kinie Muzeum dnia 19.XII b. r. o godz. 6.30 wieczór film naukowy o spawaniu i cięciu metali. Wstęp bezpłatny.

Gospodarka miejska w Gorlicach
W świetle obrad Rady Miejskiej

(Kor. własna).

Warto zapamiętać sobie, w jaki sposób „sanacja" przy pomocy sjonistów załatwiła się z protokółem wyniku badań i wnioskami Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Gorlicach na posiedzeniach Rady Miejskiej w dniach 26 i 28 listopada, z obawy odsłonięcia istniejącego bagna.

Przed otwarciem posiedzenia dnia 26 listopada widać było podniecenie i gorączkowe zabiegi ławnika Blausteina, by na przewodniczącego ad hoc wybrano człowieka, który bez skrupułów prawnych nie dopuści do szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem i wnioskami Kom. Rewizyjnej.

Fakt, że członek Zarządu Miejskiego pod adresem którego Komisja Rewizyjna podniosła poważne zarzuty, zabiegał o wybór dogodnego dla siebie przewodniczącego zebrania radnych miasta Gorlic, powołanego do rozpatrzenia wyniku badań Komisji Rewizyjnej, już sam świadczy o „odwadze cywilnej i czystości sumienia" p. Mechla Blausteina.

Ale gdy nikt z polskich „sanatorów nie chciał się podjąć tej niemiłej misji, znalazł „swego człowieka" w osobie prezesa sjonistów r. m. dr. Jakóba Blecha, który się istotnie okazał godnym zaufania i z regulaminem obrad oraz ustawy samorządowej szybko się załatwił.

Cóż im jednak przyszło z tego? Przecież sam protokół badań Komisji Rewizyjnej, uchwalony przez „sanacyjną" większość Komisji Rew. jest jednem wielkiem aktem oskarżenia pod adresem ławnika Blausteina i jego dawnych przyjaciół, a tow. radny Gleicher, gdy dostał do ręki fakta niezbite, wyciągnął je na światło dzienne i chłostał winnych bez litości.

Na posiedzeniu dnia 26 listopada referował sprawozdanie większości Komisji Rewizyjnej zupełnie objektywnie przewodniczący Kom. Rew. r. m. dr. E. Tarczyński, vota mniejszości referował r. m. tow. Oskar Gleicher, który w przeszło godzinnem referacie poddał ostrej i rzeczowej krytyce gospodarkę poprzedniego i obecnego Zarządu miejskiego, podając jak to ławnik Blaustein wbrew ustawie samorządowej i okólnikowi Min. Spraw Wewn. Nr. 51 z dnia 22 maja 1933 roku pobierał dalej pobory I asesora do końca marca 1934 r. bez uchwały Rady Miejskiej; nadto— stwierdził, że domagał się daremnie od ławnika Blausteina wytłumaczenia, — dlaczego przy zamianie placu gminnego na plac p. Milietowej kwitował imieniem Gminy w akcie rejentalnym dopłatę 800 dolarów, a do Kasy Miejskiej odprowadził tylko 540 dolarów. (gdzie została różnica w kwocie 260 dolarów względnie zł. 2 300?); dalej prostował wykaz gminnych zaległości, wykazując, że prócz podanych zaległości, w kwocie zł. 59.005.90, Gmina ma inne pretensje publiczno i prywatno prawne, w kwocie zł. 20.823.93, czyli łącznie w kwocie zł. 79.829.73, prawie w całości nieściągalne, między innemi u posła BB. K. Laskowskiego — zł. 7.500.

Jako przykład, jak „sanacja" niechlujnie gospodaruje i nadużywa aparatu magistrackiego dla swoich prywatnych i politycznych celów, podał tow. Gleicher fakt, że przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i powiatowa opiekunka społeczna, uzyskała w Magistracie konsens budowlany bez żadnych opłat gminnych.

Co się tyczy pożyczki ławnika Blausteina w Akc. Banku Hip. we Lwowie, tow. Gleicher ujawnił ciekawe cyfry, jak to Gmina zapłaciła za wystaranie się o pożyczkę i koszta pożyczki ok. 90.000 zł. opłat zgóry i około 30.000 zł. procentów.

Dla przykładu, jak „sanacja" rujnuje majątek gminny i rządzi się w gminie jak na własnym folwarku, między innemi tow. Gleicher przytoczył fakt, że w gmachu miejskim, zajętym dotąd przez Starostwo, Zarząd Miejski oddał kilka lokali różnym „sanacyjnym" organizacjom i samowolnie przekształcił budowle gminne wbrew przepisom nowej i starej ustawy samorządowej, że najem lokali Gminy odbyć się może jedynie w drodze publicznego przetargu po ustaleniu przez Radę Miejską zasadniczych warunków i norm. Ponadto wskazał ile i jakie Gmina ponosi koszta na utrzymanie w biurach Magistratu różnych „sanacyjnych" instytucyj niemających nic wspólnego z interesem Gminy, że aparat administracyjny i całe urządzenie biurowe Gminy służy przedewszystkiem instytucjom „sanacyjnym" w konsekwencji czego urzędnicy gminni nie są w stanie załatwiać we właściwym czasie spraw gminnych i zaległości ciągle wzrastają. (Dok. nast.).

Kronika lwowska

TRAGEDJA ZAROBNICY.

Do lasu Biłohorskiego wezwano wczesnym rankiem Pogotowie ratunkowe. Leżała tam obok toru kolejowego młoda kobieta, która w zamiarze samobójczym rzuciła się pod koła pociągu osobowego. Jak się okazało, była to 30-letnia Aniela Krukowa, zarobnica, zam. w Sygniówce. Po udzieleniu jej na miejscu pomocy, w stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala powszechnego.

KOLONJE ZIMOWE.

Tow. „Dzieci na wieś" organizuje w okresie ferji zimowych, t. j. od 26 grudnia do 15 stycznia 1935 roku, poraz czwarty zimowe kolonje wypoczynkowo - sportowe w pięknych okolicach podgórskich. Opłata za 21-dniowy pobyt wynosi 45 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem przyjmuje się przez Dyrekcję danego zakł. naukowego, lub wprost w biurze Lwów, Łyczakowska 171, tel. 92-30.

WŁAMANIE DO FIRMY NOWAKA.

W godzinach popołudniowych dokonano onegdaj zuchwałego włamania do sklepu z delikatesami Nowaka przy pl. Halickim. Mianowicie, w niedzielę, gdy sklep od pl. Halickiego był zamknięty, od strony ul. Watowej, po wycięciu filunku w drzwiach, wtargnęli do wnętrza dwaj złodzieje, którzy skradli z kasy gotówką 80 zł., oraz papierosy, wyrządzając p. Nowakowi szkodę na około 100 zł. Zwijali się szybko, bo gdy za chwilę zjawił się posterunkowy, zaalarmowany przez jednego z przechodniów, złodziei już nie było. Policja wszczęła za nimi poszukiwania.

NAGŁY ZGON.

Onegdajszej nocy zmarł nagle w swem mieszkaniu 63-letni Kazimierz Prokopowicz. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

NAPAD NA LEKARZA.

W sądzie stanisławowskim odbywa się rozprawa przeciw niejakiemu Ludwikowi Korzonkowi, który w swoim czasie wezwał lekarza - ginekologa do swej rzekomo ciężko chorej żony, zawiózł lekarza za miasto i usiłował go tam obrabować. Dr. Kahane obezwładnił opryszka i odwiózł autem na policję.— Dla powołania dalszych świadków rozprawę odroczono.

KARAMBOL AUTOMOBILOWY.

U wylotu ul. Legjonów i Jagiellońskiej autodorożka Lw. 91.057, prowadzona przez Józefa Pieńkowskiego, najechała na autodorożkę Lw. 8128, prowadzoną prze Hermana Glassa, uszkadzając jej błotnik i przednią oś.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI.

Środa: „Zemsta" — prem.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa: „Błędny bokser".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.